

STR. 2 — Obok informacji z Legnicy i powiatu, a także sprawozdania z UROCZYSTEJ PROMOCJI W OFICERSKIEJ SZKOLE KBW jak zwykle stały komentarz STANISŁAWA tym razem na temat WYCHOWANIA W SZKOLE I ZAKŁADZIE.
STR. 3 — We współpracy między PGR-ami, a lekarzami weterynarii istnieją pewne niedociągnięcia o których pisze Krystyna Franusz w

Polecamy w numerze:

artykuły zatytułowanym W OCZEKIWANIU NA LEKARZA WETERYNARIIL.
Na tej samej stronie CZYTELNIK znajdzie artykuł DR JÓZEFA KAZIMIERCZYKA Z ZAKŁADU ARCHEOLOGII

PAN prowadzącego badania na ZAMKU LEGNICKIM. Artykuł nosi tytuł TYSIĄCLECIE LEGNICY.
STR. 4 — Informacje i zdjęcia z Bolesławca, Lubina, Złotoryi i Jawora.
STR. 5 — Wydarzenia w Południowym Wietnamie wstrząsający całym światem. O szalejącym w tym kraju terrorze mówi drugi odcinek WOJNY W DZUNGLI.
STR. 6 — Sensacyjna po-

wieść Jacka Joachima SPOKOJNY WEEKEND budzi wśród czytelników coraz większe zainteresowanie. Dlaczego? O tym dowiedzieć się czytając kolejny odcinek powieści.
Również na tej stronie CZYTELNIK znajdzie program TELEWIZYJNY na cały tydzień, program KIN, imprez artystycznych itp.
STR. 7 — Po raz pierwszy w historii polskiego kolar-

stwa trasa XX jubileuszowego TOUR DE POLOGNE prowadziła drogami Zagłębia. Jak witali kolarzy legniczanie, co powiedział naszemu sprawozdawcy najlepszy kolarz Dolnego Śląska Józef Beker itd. dowiedzieć się czytając artykuł zatytułowany ETAP SENSACJI I NIESPODZIANEK.
STR. 8 — MAGAZYN, a ponadto KRYSZYNA FRANUSZ relacjonuje smutną historię KOŁĘDNIKÓW.

W UBIEGŁOROCZNYM wrześniu, podczas święta kolejarzy, nikt nie przypuszczał, że kilka miesięcy później oni to właśnie wezmą na siebie największy ciężar walki z żywiołem.

Kiedy ZIMA STULECIA sprawiła, że w szkołach, urzędach, domach prywatnych brakło węgla — ludzie milujący ponad wszystko krytykę mówili z oburzeniem „skandal! Do diabła z taką robotą! W zimie jest zimno i transport nie może z tego powodu nawalać!” Ołbrzymia większość obywateli wiedziała z jakimi trudnościami boryka się kolej. Tymczasem wielotysięczna armia ludzi błądziła w wichurze po zasypanych śniegiem torach, kilofami dziobała skute lodem szyny, całymi dniami odkopywała śnieg, by po kilku godzinach zacząć pracę od nowa. Zawiane zwrotnice, przymarzniałe do szyn parowozy, czarny lód zamiast smarów, nie to nie był sędny dzień, to były sędne dni i noce bez końca, jakby nigdy nie miała przyjść wiosna. Jedyną rozgrzewką umęczonych, wyczerpanych nadludzkim wysiłkiem kolejarzy była rekonpensata moralna jaką otrzymali w postaci gorących słów wdzięczności od całego społeczeństwa, za trud, za ofiarność nie różniącą się od bohaterstwa.

W lecie zapomnieliśmy o rzeszach bezimiennych bohaterów. Wiadomo — gorączka urlopową, ktoś by myślał wtedy o zimie, kiedy absorbuje go miejsce w pociągu do Sopot. A właśnie w tym czasie kiedy my zastanawialiśmy się dokąd w tym roku jechać — kolejarze przygotowywali tzw. „łato pasażerskie”. Opracowywali letnie harmonogramy, naprawiali tabor, porządkowali stacje, zabiegali o podniesienie kultury obsługi na kolei.

Legnicy kolejarze, a jest ich ponad 3 tys. zwycięsko przebrnęli zimą i dobrze przygotowali się do lata. W konkursie PKP zwanym „łato pasażerskie” odnieśli sporo sukcesów. W kategorii stacji IV klasy I MIEJSCE W DOKP ZAJĘŁO ZAGRODNO. NALEŻĄCE DO ODDZIAŁU RUCHOWO HANDLOWEGO W LEGNICY.

Wśród stacji II klasy TRZECIE MIEJSCE ZAJĄŁ BOLESŁAWIEC również podległy legnickiemu oddziałowi. Stacja Legnica otrzymała piątą lokatę w konkursie.

Zawsze ofiarni kolejarze wyremontowali w czynie społecznym stację OKMIANY, ROGOŹNICA, LUBIN, JAWOR.

Oddział Drogowy uruchomił w tym roku 7 pociągów tzw. „wahadłowych” znacznie przyspieszających obrót wagonów towaro-

(Dokończenie na str. 2)

WIADOMOŚCI Legnickie TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 33 (336) Rok X

6 — 12 września 1963 r.

Cena 1,5 zł

jakiś dobry wujaszek, który to potwierdzi.

Więc klient idzie do Redakcji, siada przed biurkiem w Dziale Łączności z Czytelnikami i zależnie od okoliczności pokazuje: czerstwy chleb, okrojony z wierzchu i z boku (widoczna była tam już pleśń), sprzedany dziecku, bo dorosły klient tego by nie kupił; nie oczyszczone flaki wołowe, czarne jak dola konsumenta w sklepie garmateryjnym przy ul. Grodzkiej; flaszkę wina z pływającymi w nim zwłokami much w rozkładzie. Winnych sprzedaży spleś-



WITAJ SZKOŁO

Fot. T. DRANKOWSKI

Komunikat Prokuratury i KP MO w Legnicy

Prokuratura i Komenda Powiatowa MO w Legnicy prowadzą dochodzenie przeciwko grupie spekulatorów grasującej w okolicy dworca PKP i ul. Rosenbergów. W związku z tym uprasza się wszystkich Obywateli mogących udzielić w tej sprawie

jakichkolwiek informacji o zgłoszenie się osobiste do Prokuratury (pokój 51) lub Komendy MO (pokój nr 25), względnie o telefoniczne informacje na nr. Prokuratury 24-33, lub MO 20-44 (wewnętrzny 17).

Adela Kordys

SKARGI LUDZI DAREMNNIE CZEKAJĄCYCH

BYŁE ZŁOTY WIEK w naszej erze, kiedy słowo „klient” brzmiało dumnie. „Klient ma rację!”, „Frontem do klienta!”, „Nasz klient, nasz pan!”... I klientowi przewróciło się w głowie. Zaczął żądać chleba bez zakalca i bez sznurka, butów bez wystających gwoździ, ale za to w

pełnej numeracji, koszul wszelkich rozmiarów — dla grubych i dla cienkich, zupy bez much i kiełbasy bez zapaszku. Jakby tego było jeszcze mało upominał się o uprzejmą obsługę w sklepie, urzędzie i tramwaju, a nawet sam zaczął mówić „proszę, dziękuję, przepraszam”. Sytuacja zaczynała być poważna.

Niektórzy sprzedawcy wzięli na serio wypisaną czarno na białym pragmatykę klienta i niektórzy zaczęli się do niego uśmiechać. Gdzieś tam zaczęto pakować pieczywo do terebek, tu i ówdzie owijano śledzie w pergaminowy papier. Starzy sprzedawcy zaczęli wydobywać z pamięci legendy handlowe: opowiadali młodym jak to drzewie nie wolno było powiedzieć klientowi „nie ma”, tylko „chwilowo zabrakło”. Jak to zamiast brakującego perkalu w kropki pokazywało się satynę w paski, jedwab w kwiatki, popelinę w kratkę, aż zachwyceni klient zamiast pół metra kretonu kupował kupon na ubranie i odchodził szczęśliwy, że nie przeoczył okazji.

Młoda kadra słuchała opowiadania starszaka i pukała się znającą w czoło: moda na klienta przyjdzie i minie. Szkoda młodych lat. Kto kontroluje realizację wydanych zarządzeń, kogo interesuje stosunek sprzedawcy do klienta?! Są wprawdzie książki życzeń i zażaleń, ale taka książkę można klientowi dać, albo nie. Są i na to sposoby. Zawsze można powiedzieć, że dyrekcja zabrała ją do wglądu, zawsze znajdzie się

niałego chleba i brudnych flaków łatwo było ustalić. Gorzej jest z winem, choć przysłowie, które podobno jest częścią mądrości narodu twierdzi, że „w winie jest prawda”. Na razie w winie są muchy. Ekspedientka twierdzi, że „tak było”. Jakość wina ani przed przyjęciem towaru, ani przed sprzedaniem nie sprawdzała. Klient kupuje, więc nie patrzy za co płaci te swoje 30 złotych. Klient ma 19 lat i właśnie zaczął pracować na budowie. Chciał oblać pierwszą wypłatę w rodzinnym gronie. Nie udało się. Pechowe wino stoi na redakcyjnym biurku i powiększa kolekcję artykułów nie nadających się do konsumpcji.

Kierownik produkcji Legn. Zakł. Przetw. Owocowo-Warzywnego stawia autorytatywną diagnozę: „lak na korku jest uszkodzony, a więc wino w czasie upałów wystrzeliło, muchy z tego skorzystały i...” Dalszy ciąg wiadomości... zapili się na śmierć. Flaszka gronowego wina legnickiej produkcji stała się grobowcem rodzinnym liczniego pokolenia tych owadów. Ale producent jest litosiwszy

(Dokończenie na str. 5)

LISTY czytelników

Nowy sezon muzyczny

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej orkiestra symfoniczna Legnickiego Towarzystwa Krzewienia Muzyki przygotowuje się

do nowego sezonu artystycznego Inauguracyjny koncert odbędzie się już 12 września br. w Jeleniej Górze, gdzie orkiestra wraz z solistami wystąpi w ramach „Września Jeleniogórskiego”.

Równocześnie wznowione zostaną niedzielne poranki symfoniczne dla młodzieży szkolnej, a na najbliższe miesiące planuje się koncerty popularno-rozrywkowe z udziałem znanych solistów w legnickich zakładach pracy.

W związku z tym przypominamy, że zamówienia zbiorowe należy kierować na adres: Legnickie Towarzystwo Krzewienia Muzyki, Legnica, ul. Mickiewicza 3, lub telefonicznie na nr 28-43, codziennie od 8 do 10.

Oto garść informacji dotyczących działalności Legnickiej Orkiestry Symfonicznej.

Od 8 lutego do 29 czerwca 1963 r. orkiestra dała 15 koncertów, których wysłuchało łącznie prawie 10 tys. osób.

Najczęściej grano utwory takich kompozytorów jak: Moniuszko, Gershwin, Lehar, Chaczaturian, Suppe, Górzyski...

Największą popularnością cieszyły się koncerty w parku, gdzie liczba słuchaczy dochodziła niejednokrotnie do 3 tys. osób.

R. W.

Skup zboża

Do 26 września br. Państwowe Gospodarstwo Rolne dostarczyło do magazynów PZZ 2,310 ton zboża (40,5 proc. planu).

PGR Ludwików, Janowice

Przybków plany dostaw zbóż zrealizowały w 100 proc.

Obecnie w PGR-ach trwają omoty i wszystkie wysiłki zmierzają do jak najszybszego dostarczenia ziarna do magazynów.

Nie gorzej przebiega skup od gospodarstw indywidualnych. Do 26. VIII, 63 r. do magazynów GS dostarczono 2,922 tony zboża To jest 35,9 proc. planu rocznego przy czym powiatowy plan skupu za m-c sierpień wykonano w 204 proc. Do przodujących gromad, które wykonują swe plany należą Legnickie Pole, Krotoszyce i Przybków. Słabiej przebiega skup zboża w gromadach Koskowiec, Rzeszotary i Budziszów Wielki.

ALFRED ZYCH

Kierownik Wydziału Skupu

Co powiedział Józef Beker naszemu sprawozdawcy red. Bronisławowi Freidenbergowi — czytaj na stronie 7

fot. W. Geib



Już w niedzielę

Święto plonów w Koskowicach

W większości gromad naszego powiatu odbyły się już dożynki. Szczególnie uroczysty charakter będzie miał obchód dożynek w Koskowicach. Koskowice są jedną z wsi, w której stawia się na mechanizację i w związku z tym zmienia się i pięknie nie do poznania. W niej właśnie odbędzie się w dniu 8 września br. tegoroczne powiatowe dożynki. Program święta plonów jest bogaty i urozmaicony. Uroczystości dożynkowe rozpoczną się o godz. 14. W czasie ich trwania przodujący rolnicy i pracownicy PGR otrzymają dyplomy i nagrody pieniężne. Ciekawie zapowiadają się imprezy organizowane tego dnia w Koskowicach. Po uroczystościach dożynkowych koncertować będzie zespół orkiestry dętej OS KBW z Legnicy. LZS organizuje wycieczkę kolarską, rozgrywkę piłki siatkowej i mecz piłki nożnej, a Liga Obrony Kraju, zawody kajakowe na Jeziorze Koskowiickim.

Mig

Nowa szkoła PKP w Legnicy

W dniu 3 września uruchomiona została szkoła zawodowa przy PKP w Legnicy. W szkole rozpoczęło naukę 160 uczniów którzy w przyszłości zasila kadry kolejarzy w naszym mieście.

Warto podkreślić że większość prac przy remoncie pomieszczeń szkolnych pracownicy PKP wykonali w czynie społecznym, podjętym z okazji Święta Kolejarki.

Otwarcie nowej placówki oświatowej PKP dokonał dyrektor DOKP - Wrocław, inż. Konstanty Pietkiewicz.

Wszystko o Muzeum

Jak łatwo się zorientować po nowych tabliczkach z numerami domów, w posiadaniu Muzeum w Legnicy znalazły się dwa obiekty. Pierwszy - to dawny pałac opatów lubiaskich z XVIII w. przy ul. Partyzantów 1, drugi - to jednopiętrowa nowoczesna kamienica przy ul. św. Jana 1. Potężne piwnice zabytкового pałacu zajmują dział archeologiczny. Na parterze znajdują się pomieszczenia administracyjne i gospodarcze oraz biblioteka. Pierwsze piętro przeznaczono jest dla dz. historycznego ze szczególnym uwzględnieniem dzieł z m. Legnicy. W drugim ułożone będzie rzemiosło artystyczne.

Z tego poziomu pałacu opatów zwiedzający przechodzą będą na I piętro budynku przy ul. św. Jana, gdzie w rozległej hali znajdują dz. miedzi. Parter przeznaczony będzie na wystawy czasowe organizowane przez Muzeum lub inne instytucje legnickie. Piwnice służyć mają za magazyny.

Dziedziniec obydwoh budynków pomieści lapidarium, czyli zbiór



„Mianuję was oficerem“...

Symboliczny dzień promocji

Promocja absolwentów Szkoły Oficerskiej KBW im. Marcelego Nowotki w Legnicy nastąpiła w dniu 1 września 1963 roku. Tę symboliczną datę - 24 rocznicę napadci faszystów niemieckich na nasz kraj - podkreślali w swych wystąpieniach wszyscy mówcy, z generałem brygady Władysławem Musiałem na czele.

Punktualnie o godzinie 10 generał Władysław Musiał przyjął raport od podpułkownika Grzegorza Mazowieckiego o gotowości SZKOŁY do uroczystości promocyjnych. Potem nastąpił uroczysty akt nadania absolwentom legnickiej szkoły stopni oficerskich. Generał Musiał w asyście komendanta szkoły pułkownika Adama Dobrowolskiego i zastępcy komendanta ds. politycznych Teofila Kempskiego pasuje w mundurach młodych mężczyzn na oficerów Ludowego Wojska Polskiego.

Z kolei następują okolicznościowa przemówienia. Generał Władysław Musiał gratuluje absolwentom szkoły uzyskania stopni oficerskich przypominając jednocześnie o tym jak wielki na siebie obowiązek, jako przyszli wychowawcy obrońców Ludowej Ojczyzny. Następnie w imieniu społeczeństwa ZIEMI LEGNICKIEJ głos zabiera przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy inż. Józef Helmański. W imieniu absolwentów przemawiał prymus szkoły podpułkownik Stanisław Bednarz.

Najzdolniejszy absolwent szkoły imienia Marcelego Nowotki, podpułkownik Władysław Musiał, podziękował wychowawcom za ich trud włożony w szkolenie, oraz zapewnił dowództwo, że zgodnie z wpajanymi zasadami spełniać będą trudny i odpowiedzialny, a jednocześnie zaszczytny obowiązek oficerów.

Trzech najlepszych wychowanków SO KBW otrzymało nagrody

pieniężne i rzeczowe - p. porucznik Stanisław Bednarz, podporucznik Jan Wiśniewski i podporucznik Józef Stefanek.

Uczennice II Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego wręczyły nowo promowanym oficerom wiananki kwiatów.

Następnie odbyła się defilada. Przed tłumnie zgromadzonymi na dziedzińcu szkoły gośćmi oraz przed trybuną honorową, na której miejsca zajęli m. in. sekretarz KP PZPR Stanisław Kijek, przewodniczący Prezydium PRN inż. Józef Helmański, wiceprzewodniczący Prezydium MRN Stanisław Janroz oraz przedstawiciele Śląskiego Okręgu Wojskowego i Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, przeddefilowały zwarte szeregi pododdziałów SO KBW w Legnicy.

Pod defiladą generał Władysław Musiał spotkał się z absolwentami. Młodzi oficerowie z przejęciem słuchali ciekawych wspomnień generała a następnie dzielili się swymi wrażeniami z okresu pobytu w szkole.

Piękną tę uroczystość zakończył wspólny obiad zaproszonych gości z młodymi oficerami.

B. FREIDENBERG

Dziecko na ulicy

Wypadków drogowych jest coraz więcej. O ile w pierwszym półroczu 1962 roku na ulicach Legnicy wydarzyły się 33 wypadki (mowa tylko o wypadkach spowodowanych przez dzieci), to w pierwszym półroczu br. wypadków tych było aż 51.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Ministerstwo Oświaty i Komenda Główna MO wystąpiły do rodziców i opiekunów z apelem, w którym m. in. czytamy:

„Życzymy szczerze pomyślności tym najmłodszym uczniom - Waszym pociechom, dzieciom, które po raz pierwszy idą do szkoły. Ale właśnie dlatego musimy się w obowiązku zadać Wam, rodzicom, parę pytań:

Czy pamiętacie o tym, że Wasze dziecko będzie szło do szkoły przez ruchliwą ulicę lub szosę?

Czy tłumaczyliście mu, że powinno znać podstawowe zasady poruszania się pieszych po drogach publicznych? Czy wie ono, że jeżdżąc przeznaczoną za przed wszystkim do pojazdów?

Czy przekonałście swoje dziecko, że gry, zabawy lub gonitwy po jezdni są zawsze niebezpieczne i mogą prowadzić do nieszczęścia...?”

Kartkę pocztową z treścią apelu otrzymają wszyscy rodzice. Ponadto inspektorat ruchu drogowego KP MO w Legnicy ostrzega za naszym pośrednictwem rodziców i opiekunów, że każde ujawnione przekroczenie przepisów pozostawiania dzieci bez opieki będzie karane grzywną do 4.500 zł. (ski)

NIEDAWNO w Oleśnicy k/Wrocławia zatruta się grzybami 9-osobowa rodzina. Z tych 9 osób tylko 14-miesięczne dziecko lekarze zdołali utrzymać przy życiu.

Obecnie wchodzimy w pełnię okresu grzybobrania, a zbiorom grzybów towarzyszą jak zawsze zatrucia. Jak zapobiegać temu niebezpieczeństwu?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dr Mieczysława Malkiewicza, którego wyjaśnienia, przekazujemy naszym czytelnikom ku przestrodze:

- Sprawa bardzo aktualna i warta poważnego potraktowania. Zaczęć od informacji, że przyczyną śmierci 8 osób w Oleśnicy było zatrucie grzybem zwanym bełką sromotną, który wyglądem ludzko przypomina pieczarkę polną, podobny jest również do rydza, przy czym ani smak, ani zapach tego grzyba nie wzbudza podejrzeń. Znacząca grzybów potrafi jednak odróżnić bełkę sromotną po otoczce wokół kapelusza i nieco innym układzie karbów po stronie wewnętrznej. Przykład ten podałem dlatego, aby podkreślić, że jedynym sposobem uniknięcia zatrucia jest doskonała znajomość gatunków grzybów, umożliwiającą bezbłędne odróżnienie jadalnych od trujących. Niestety nie wszyscy znamy się na grzybach, natomiast wszyscy chętnie je spożywamy.

Muszę tu dodać, że istnieje u nas błędne mniemanie, iż grzyb trujący oznacza się gorzkim smakiem, lub jakimś szczególnym zapachem. Również wielu sądzi, że „niezawodnym” sposobem zbierania grzybów jest włożenie do garnka w którym się gotują całej cebuli, albo srebrnej łyżki. Zmiana barwy cebuli lub ciemnienie łyżki ma ponoć stanowić sygnał o pewnym niebezpieczeństwie, które zdaniem niedoświad-

UWAGA!

Trujące grzyby

czonych i lekkomyślnych gospodyń można ewentualnie zażegnać przedłużając czas gotowania grzybów. Są to wszystkie przesady prababek. Powtarzamy więc, że każdy entuzjasta grzybobrania i smakosz powinien poznać cechy charakterystyczne grzybów, które zbiera lub kupuje.

W trosce o zdrowie domowników ostrożność trzeba pojąć tak daleko, aby przed przyrządzeniem grzybów oglądały je dwie osoby. Stanowczo radzę przy tym odrzucać każdy grzyb o cechach nietypowych. Najlepiej kupować grzyby jednogatunkowe i bardzo świeże, gdyż w zwiedłych łatwo zacierają się cechy charakterystyczne. Osobiście jestem za wprowadzeniem surowego zakazu handlu grzybami poza targowiskiem miejskim. Na targowisku natomiast sprzedawane grzyby powinny być często podlegać kontroli Stacji San-Epid.

- Jaki gatunek grzybów jest, jeśli tak rzecz można, najmniej ryzykowny?

- Łatwe do rozpoznania są kurki, gaski, pieczarki hodowlane, prawdziwki.

- Czy grzyby suszone i w marynatkach również mają własności trujące jeśli znajdzie się wśród nich grzyb niejadalny?



Notatki krytyczne jakoś nie przekonują dyrektora PKS w Legnicy o konieczności uruchomienia drugiego okienka kasowego. Może więc zdziwić serca odpowiedzialnych pracowników za stwierdzenie odpowiednich warunków podróży w nabyciu biletu.

Jak długo będziemy płacić kary w autobusie za niewykupiony w kasie bilet? Jak długo pasażerowie tłoczyć się będą pod jedną kasą?

Fot. Z. Gawroński

Suszenie ani gotowanie nie niszczy całkowicie trucizny zawartej w grzybie niejadalnym.

- W jakim czasie po spożyciu grzyba trującego występują objawy chorobowe?

- Różnie bywa. Od kilku do dwudziestu kilku godzin po spożyciu. Np. groźne zatrucie bełką sromotną powoduje objawy chorobowe dopiero po 14-20 godzinach. Pierwsze objawy to bóle brzucha, torsje, biegunka. Trzeba tu podkreślić że w wypadku zaistnienia podobnych symptomów choroby

należy niezwłocznie wezwać lekarza, gdyż tylko wczesne podjęcie właściwego leczenia przynosi pomyślne wyniki. W późniejszym okresie trucia na atakuje wszystkie narządy mięśniowe (wątroby, nerki, mięsień sercowy) i stan chorego bywa beznadziejny. A zatem jedzmy grzyby, ale tylko dobrze znane.

Panu Doktorowi dziękujemy za ostrzeżenia i wskazówki. Czytelnikom serdecznie radzimy w pełni je przestrzegać.

Rozmawiała: K. F.

Na nieustającym „szczycie“

(Dokończenie ze str. 1)

wych. Tegoroczne zobowiązania produkcyjne oddziału przyniosą 650 TYS ZŁ Oszczędności. Warto tu dodać, że we współzawodnictwie o tytuł najlepszego Oddziału Drogowego LEGNICKI DROGOWCY ZAJĘLI PIERWSZE MIEJSCE W DOKP.

Oddział traktacji wykonał w pierwszym półroczu plan napraw parowozów w 100 proc. mimo olbrzymich trudności. W drugim półroczu kolejarzy zobowiązali się remontować o 1 parowóz więcej miesięcznie tj. 8 zamiast planowanych 7. Zespół drużyn parowozowych zaoszczędził w pierwszym półroczu 2.200 ton węgla, tzn. 1 mln 100 tys. złotych. Te oszczędności to WIELKA ZASŁUGA BRYGADY PRACY SOCJALISTYCZNEJ.

Pracownicy stacji Legnica zobowiązali się skrócić postój wagónów towarowych o 35 minut na każdy wagon, poprawić wykorzystanie lokomotyw, podnieść regularność pociągów pasażerskich. Przy porządkowaniu stacji towarowej i torów pracowali w tym roku 115 dni w czynie społecznym. A teraz nasi kolejarzy przygotowują się do przewozów jesienno-zimowych. Radzą, planują, usprawniają, wykonują znowu remonty - opierają się przy tym na doświadczeniach z ubiegłej zimy, która z całą ostrością obnażyła różne słabe punkty. Dziś pora, aby to wzmocnić.

Zadania PKP Legnica wzrastają z roku na rok. Coraz większe ładunki zjadają łądy do Turaszowa i Kombinatu Górniczo Hutniczego w Lubinie. Zadania trudne zważywszy, że PKP Legnica cierpi od dawna na brak ludzi. Ci więc, którzy tu są, pracują ze zdwojonym wysiłkiem. Aby kolej sprostała zadaniom wiele mogą pomóc sami klienci, którzy powinni dbać o dyscyplinę za i wylądunku wagonów, bowiem płacone przez nich kary za przestoje bynajmniej nie rekompensują strat.

Pojutrze, tj. 8 września, kolejarzy obchodzić będą swe święta. Wszelkim im należą się słowa podzięk za poniesione w ostatnim roku trudy i wysiłki.

Z okazji tego święta po kilkuset kolejarzy z każdej ze służb PKP Legnica zostanie awansowanych. Ale są wśród naszych kolejarzy tacy, wobec których słowo „dziękuję” wydaje się bardzo mizerne i małe jeśli się je porówna z ich ofiarną pracą, z tym wiatrem i mrozem, z nieprzespanymi nocami, z tym białym puchem, który niewyży trudy...

Do tych należą: JAN SPYRSZYŃSKI - naczelnik oddziału traktacji, STANISŁAW KUCNER, KAZIMIERZ WINIARSKI, JAN PRYCEK, ELIM SZAL - dyspozytorzy ruchu, JAN KOPESTYŃSKI - kontroler drogowy, STANISŁAW KUREK - zawiadowca odcinka drogowego, WŁADYSŁAW GORSKI - robotnik wykwalifikowany, WITOLD ZIOŁKOWSKI, JOZEF MICHALAK, EDWARD WIEDENSKI, ROMAN INCZE, MIECZYSLAW NOWAK, WIKTOR MICHAŁSKI, BRONISŁAW KOWALSKI i wielu wielu innych, których nie sposób wymienić.

K. FRANUSZ

W DNIU ŚWIĘTA KOLEJARKI WSZYSTKIM WAM ŻYCZYMY SERDECZNIE, ABYŚCIE POKONYWALI WASZE NIEUSTAJĄCE „SZCZYT“.

REDAKCJA

PROBLEM TYGODNIA

Wychowanie w szkole i w zakładzie

„Decydującym ogniwem systemu wychowania młodzieży, kształtowania jej świadomości, socjalistycznej i postaw społeczno-politycznych jest szkoła“.

Z referatu Władysława Gomułki na XIII Plenum KC PZPR

NA KILKA DNI przed rozpoczęciem nowego dwudziestego w Polsce Ludowej roku szkolnego, rady pedagogiczne wszystkich szkół omówiły plany pracy wychowawczej w oparciu o Uchwałę XIII Plenum KC PZPR. Nauczyciele zastanawiali się nad najskuteczniejszymi formami i metodami kształtowania młodych charakterów i umysłów, ideowych sylwetek młodzieży. Problem to skomplikowany i trudny - szkoła jest wprawdzie najważniejszym, ale nie jedynym ogniwem wychowania. Młodzież poddana jest różnorodnym, często wzajemnie przeciwnym wpływom. Już samo zapewnienie decydującego znaczenia szkoły w systemie wychowania jest zadaniem, które

wymagać będzie wiele energii i uporu. Powróćmy jeszcze do tych spraw - uchwały XIII Plenum to program nie na jeden rok szkolny. Dzisiaj chcemy rzucić kilka uwag o problemach wychowania w zasadniczych szkołach zawodowych.

Od innych szkół różnią się zasadnicze szkoły zawodowe tym, że ich uczniowie połowę przeznaczoną na naukę czasu spędzają w warsztatach produkcyjnych. Są nie tylko uczniami, są także pracownikami zakładów. Są poddani nie tylko dyscyplinie szkolnej - obowiązują ich także regulamin zakładu. Są wreszcie poddani wpływowi wychowawczemu szkoły i zakładu. Stwarza to warunki szybszego i głębszego ukształtowania ich psychiki. O tym, na ile wychowanie przez pracę wspomaga wysiłki nauczycieli, decyduwać będzie praktyczne doświadczenie produkcyjne uczniów.

Musimy tu wyrazić wątpliwość, czy to doświadczenie zawsze oddziałuje na tworzenie

postaw, właściwych świadomości członkom socjalistycznego społeczeństwa. Taki oto obrazek: w hali produkcyjnej wokół stanowisk pracy sterty odpadków, śmieci, cała hala przypomina raczej wysypisko śmieci niż nowoczesny warsztat pracy. Zachorowała sprzączka i od kilku dni ani mistrz, ani żaden z robotników nie może się zdecydować na zrobienie czegoś „za co mu nie płacą“, chociaż im nawet nie balagan przeszkadza w pracy.

Inny obrazek: jakiś błąd w pracy maszyn, trzeba dokręcić jakąś śrubkę, uregulować mechanizm. Robotnica biega po całym wydziale w poszukiwaniu śrubokręta, klucza czy oliwiarki i traci cenny czas - chyba że ma własne narzędzia, kupione za własne pieniądze.

Albo: robotnikowi coś się nie udało. Mistrz już jest przy nim i udziela mu lekcji wcale nie wytworna polszczyzną. Albo: ktoś czegoś nie dopatrzył, zaniedbał. Robotnicy czekają przy nieuruchomionych maszynach na materiał, czasem tylko na dyspozycję.

Mnożyły takie przykłady? Nie o to chodzi. Chodzi o to, aby wszyscy odpowiedzialni pracownicy przedsiębiorstw, w których pra-

cują uczniowie szkół zawodowych zdali sobie sprawę z dodatkowych obowiązków, jakie na siebie przyjęli, organizując taką szkołę. Z tego, że obowiązki te nie ograniczają się tylko do spraw administracyjnych. Że każdy zakład, utrzymujący szkołę zawodową musi stać się wzorem nowoczesnego, dobrze zorganizowanego, socjalistycznego przedsiębiorstwa, w którym panują socjalistyczne stosunki współzycia. Jest to jeden z głównych nakazów uchwały XIII Plenum dla dyrekcji, organizacji partyjnych, rad zakładowych i robotniczych tych zakładów.

„W naszym ustroju, w którym stęśnuk do pracy jest najwyższym miernikiem wartości ideowo-moralnych - praca jest najważniejszą szkołą życia i szkołą myślenia nowymi socjalistycznymi kategoriami“ - mówił WŁADYSŁAW GOMUŁKA na XIII Plenum. Na ile praca stanie się taką szkołą dla uczniów zasadniczych szkół zawodowych - zależy będzie od jednoci wychowawczego działania szkoły i zakładu.

STANISŁAW

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 36 (338)

W współpracy między pewne, na szczęście drobne przy dobrej roli obu. Jakos nigdy dotąd nie spotkanie kierowników PGR z lekarzami weterynarii, na którym mogliby wspólnie się np. nad formami za hodowli.

PGR, a lekarzami wet. czają się nie niedociągnięcia, które bez trudu, można usunąć. PGR z lekarzami weterynarii, na omówić wiele spraw i naradzić się o współpracy dla rozwoju

lanej. Za tym przemawia wiedza lekarska poparta znajomością przepisów hodowlanych i kierunków polityki weterynaryjnej.

Inne sygnały mówią, że PGR w Międzyzdrojach i Laskowicach skarżą się na opieszałość ze strony lek. wet. Lekarze natomiast twierdzą, że zdarza się, iż otrzymują wezwania do chorego zwierzęcia nie o kilka godzin, a o kilka dni za późno, kiedy leczenie jest już bardzo trudne i skomplikowane. Mają również miejsce przypadki, że lekarz nie jest właściwie informo-

przykład: W kwietniu w PGR — Laskowice zachorowały dwa konie. 6-letnia klacz padła. Drugiego konia zdolano uratować. Kierownik PGR twierdzi: — Koń padł, bo niedbałe leczył go technik wet. Lekarz wet. Fr. Abramowicz mówi: — Zdołaliśmy prawdopodobnie uratować oba konie, gdyby początkowo nie ukrywano przed nami, że przyczyną kolki, na którą konie cierpiały było zatrucie pokarmowe. Podawano im nadmiar mocznika. Ujawniono nam to, niestety za późno.



Bońskie przypadki

CZTERNASTOLECIE Niemieckiej Republiki Federalnej „upamiętnia” się szeregiem wydarzeń, które potwierdzają tylko znany fakt, że państwo to nie zerwało i nie trzyma z niechlubną przeszłością III Rzeszy Niemieckiej. Wystarczy przytoczyć kilka przykładów, aby móc sobie uświadomić, do czego doprowadziły NRF czternastoletnie rządy Konrada Adenauera.

W Berlinie zachodnim faszyści angielscy, którzy mają tu poparcie pohitlerowskich elementów, zbyszczęścili gmach gminy żydowskiej. Na murach ukazywały się plakaty z podobizną Hitlera i antysemickimi pogrozkami.

Znany tygodnik „Der Spiegel” ujawnił, iż w tak zwanym „Urzędzie Ochrony Konstytucji” NRF WYSOKIE STANOWISKO ZAJMUJE BYŁY OFICER SS, mający na sumieniu liczne morderstwa.

Stanowisko dowódcy środkowego odcinka wojsk NATO musiał opuścić generał Speidel. Częściowo dlatego, iż jest zbyt skompromitowany swoją służbą dla Hitlera częściowo zaś dlatego, że zaczął tego sam de Gaulle, który niechętnie patrzył na konszachty Speidla z wrogimi wobec prezydenta Francji francuskimi generałami.

Osierocone stanowisko po Speidlu powierzono zastępcy naczelnym inż. hitlerowskiemu generałowi, Kilmannszgowskiemu, współodpowiedzialnemu za hitlerowskie napaści na kraje europejskie.

Władcy Bonn, wążący za każdą okazją do zwiększenia napięcia międzynarodowego, MAJĄ ZAMIAR RUSZYĆ NA OŚCIECZ POŁUDNIOWOWIETNAMSKIEGO DYKTATOROWI NGO DINH DIEMOWI. Zapowiedzieli wyasygnowanie 15 miliardów marek, jako udział NRF w walce przeciwko „komunizmowi”.

Zachodni Niemcy chłop! stoja przed ruiną. Rząd zapowiedział, że zmniejsza dotacje dla rolnictwa. BĘDZIE ICH UDZIAŁAŁ TYLKO JUNKROM I OESZARNIKOM. 800 000 średnio- i małorolnych chłopów ma zostać w ten sposób zmuszonych do wyzbycia się ziemi na rzecz większych posiadaczy ziemskich. Oburzenie wśród chłopów w NRF dochodzi do zenitu. Zapowiedziane są masowe strajki.

Heca z opuszczeniem stołca kanclerskiego przez Adenauera PRZYPOMINA PODJAZDOWĄ WALKĘ KOTERII DWORSKICH SPRZED PARU STULECI. Stary kanclerz nby chce odejść, ale kazał sobie w Bundestagu przygotować trzypokojowy apartament, aby mógł bez przeszkód „czuwać” nad polityką Bundestagu i rządu.

Stary król abdykuje, ale pozostaje regentem i dalej „milszcwie panuje”?

★

Szczupłość miejsca nie pozwala na zarejestrowanie wszystkich wydarzeń, które towarzyszą czterdziestemu rocznicy powstania „krajny cudu gospodarczego”. Cudu, który zresztą okazał się mitem „bo początkowe prosperity zaczyna się rozkładać. Intensywne zbrojenie pochłania niebagatelną część budżetu. pchanie się tam, gdzie wybuchają jakieś awantury, także. A przeciwni obywateli NRF musi powoli, ale za to systematycznie, zaciskać pasy coraz o jedną dziurkę. Bońskie przypadki stają się więc chroniczne..

CUX

Krystyna Franusz

W oczekiwaniu na lekarza weterynarii

ech budowlanych, o wydajności pracy załóg, mechanizacji obsługi hodowli i wreszcie o właściwej opiece weterynaryjnej nad zwierzętami w PGR. Ten ostatni warunek pomyślnego rozwoju hodowli jasny jest nawet dla laika. No bo rzeczywiście, wykonanie planów zależne jest w dużej mierze od zdrowia bydła i trzody chlewnej. Później dopiero mówić można o kalkulacjach gospodarczych i ekonomicznych zmierzających do zwiększenia liczby stanowisk w oborach, cielętniach, chlewniach. Na pomoc PGR-om spieszy więc rzesza lekarzy, poradni i punktów weterynaryjnych.

— Jaki jest zakres w waszej weterynaryjnej działalności dla PGR — pytam jednego z lekarzy wet.

Lekarz: — Głównie nasze zadanie to profilaktyka i leczenie, ale na tym nie kończą się nasze uprawnienia. Jesteśmy również doradcami PGR w zakresie hodowli, nadzorami i egzекutorami przepisów sanitarnych.

Wnoszę z tego, że lekarza wet. powinniśmy traktować jako bliskiego współpracownika kierownictwa PGR i przez pryzmat tej definicji spróbuję ocenić treść kilku sygnałów, które doszły do naszych dziennikarskich uszu z terenu.

Sygnał pierwszy: Przed dwoma laty w PGR — Pawłowie lekarz skierował krowę do uboju, stwierdzając u niej poważne okaleczenie nogi. Obecnie kierownik gospodarstwa mówi: — A no, lekarz powiedział, że krowa ma złamaną nogę, ale chyba tego nie było, bo później zrobiło jej się jakoś lepiej. Zastawiliśmy ją w hodowli, trochę tylko kuleje, ale na ogół czuje się dobrze.

— Czy informował pan lekarza o poprawie zdrowia krowy i pozostawieniu jej w stadzie?

— Oficjalnie to nie było o tym mowy — wyjaśnia z wahaniem mój rozmówca — ale przecież lekarz przychodził do nas dość często, to chyba widział i tę krowę...

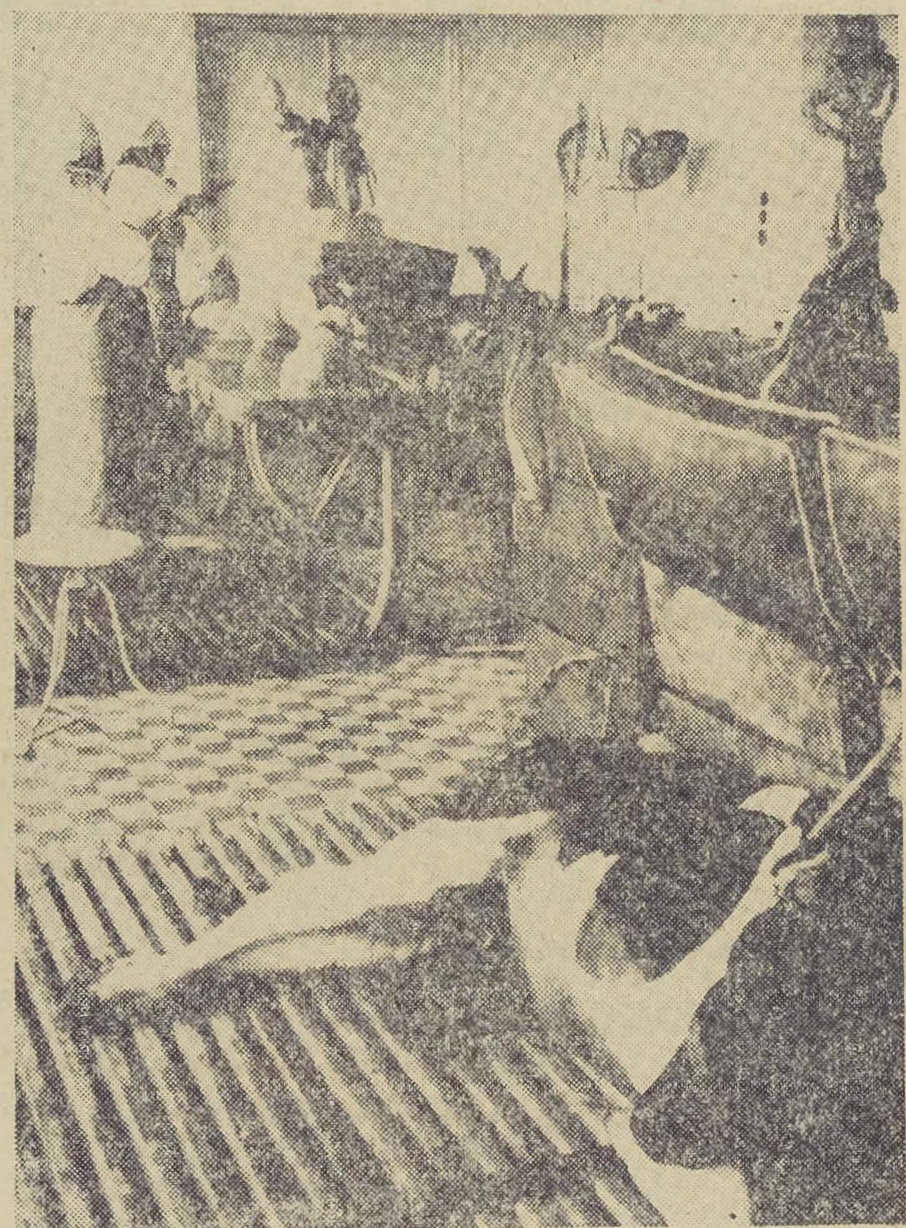
Sygnał drugi: W lutym br. lekarz skierował do uboju jalówkę hodowaną w PGR — Mikołajowicach. Jego decyzja uzasadniona była diagnozą: „urazowe zapalenie mięsa sercowego”. W lipcu br. kierownik gospodarstwa złożył w sprawie tej jalówki wyjaśnienie wprost zaskakujące: „Niniejszym oświadczam, że nie pamiętam co stało z jalówką czarno-białą, która była skierowana do uboju”. Jego współpracownicy natomiast usiłowali sobie przypomnieć, że jalówka nie poszła na ubój, a rzeźnia została wyliczona dzięki własnym ich staraniom. Później sprzedano ją ponoc „do któregoś PGR, gdzie obecnie żyje”.

Z TYCH DWÓCH faktów dowiadujemy się, że w małym nam znanym rewirze spraw łączących PGR z lekarzami wet. dzieją się dziwne rzeczy. Lekarz stwierdza chorobę zwierzęcia, która jego zdaniem stanowi podstawę do skierowania na ubój. Kierownik PGR na własne bardzo wysokie ryzyko zostawia sztukę w stadzie. W wypadku PGR-u w Mikołajowicach — nie pamięta nawet co się z jalówką skierowaną na ubój stało. Coś tu więc nie gra, a w każdym razie poważnie się zaczyna.

Oczywiście, że może się zdarzyć, że lekarz popełni diagnostyczny

nego bowiem należy osłaniać się wo decydujące o złowiu zwierzęcia i jego przydatności hodow-

wany o ewentualnych przyczynach choroby zwierzęcia, co także powoduje smutne następstwa. Oto



(AR) fot. T. Radecki

Są jeszcze inne sygnały. Niektóre PGR skarżą się, że lekarze stosują zbyt dużą lakoniczność zapisów prowadzonych w książce choroby zwierząt. Data wizyty i krótko, a nieczytelnie sprezykowana diagnoza. Rozszerzenie notatek odnotowaniem sposobu leczenia i np. podaniem terminu, w którym należałoby poddać zwierzę ponownemu badaniu, byłoby dla PGR bardzo pomocne, zaś dla lekarzy chyba nie nazbyt uciążliwe. Wydaje się więc, że ten postulat nie jest trudny do spełnienia.

ROZUMIEMY, że lekarze wet. dysponują krótkim czasem, że pośpiech jest główną przyczyną skręcania poszczególnych wizyt. Sądzymy jednak, że przedłużenie pobytu w każdym z gospodarstw chociażby o kilka minut wyszeby z korzyścią dla hodowli. Kierownik PGR, stajenni, oborowi mogliby otrzymać więcej informacji na temat pielęgnowania chorych zwierząt, lekarz natomiast miałby możliwość lepiej zapoznać się z bardzo nieraz istotnymi problemami hodowlanymi w danym gospodarstwie.

Na koniec chcemy tu odnotować jeszcze jedną, jakże wymowną uwagę przekazaną nam zgodnym chórem przez kilku kierowników PGR. Twierdzą oni mianowicie, że szczególna niechęć żywią do lekarzy wet. niedbali i nieobowiązkowi oborowi i stajenni. Powód antypatii zrozumieli: jeśli się nie ma zamilowania do czystości — nie kocha się bezwzględnie stroża higieny, surowego egzекutora przepisów sanitarnych i hodowlanych. Tak więc dobrzy pracownicy sprawniej opieką nad oborami i stajniami żyją z lekarzami wet. w świetnej komitowie. Ci zaś zasłu-

gujący często na gorzkie uwagi nie lubią ich — i to jest bardzo złe. Wydaje nam się, że lekarze wet. mają rozległe możliwości aby wytłumaczyć owym niechętnym wiele ważnych rzeczy. Właśnie lekarze wet. z racji swej rangi społecz-

nej i pełnionego stanowiska mogą wpływać na zachowanie człowieka i jego poziom kulturalny i dobrze by było gdyby tę możliwość zaczęli wykorzystywać.

KRYSZYNA FRANUSZ

Dr Józef Koźmierczyk

Tysiąclecie Legnicy

Problem początków najstarszej Legnicy, z której wykształciło się i rozwinęło średniowieczne miasto, jedno z najwspanialszych na terenie Śląska w wieku XIII, budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród historyków oraz społeczeństwa ziem Dolnego Śląska. Nieliczne źródła pisane w wieku XII, a po części i XIII uniemożliwiają poznanie rozwoju Legnicy z wieków niulonych. Łukę, w pewnej mierze wypełniają ostatnio przeprowadzone badania wykopaliskowe. Jest to zasługa Legnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Miejskiej Rady Narodowej.

OBECDIE możemy już z dużym za dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż najstarsze osiedle, które dało początek późniejszemu miastu, znajdowało się w rejonie zamku. Początki jego przypadają na V-VI wiek. Od tego czasu, przypuszczalnie nieprzerwanym nurtem rozwija się osada legnicka. Wyrazem jej przężności, może być założenie na terenie późniejszego zamku około VIII-XIX wieku potężnego grodu, ob-

wodzonego drewniano-ziemnymi umocnieniami. W czerwcu-lipcu br. odsłonięto je w kilku punktach — na dziedzińcu i w ogrodzie zamku. Legnica w tym czasie, a co najmniej w IX wieku była jednym z kilku, lecz zapewne najpotężniejszych „grodów”, być może ple-

mienia Trzebowian. W X wieku został on ponownie obwiedziony wałem o wysokości około 4 metrów. Zachowały się z niego zwaliska wypalonej gliny i zwęglone pnie drzew, z czasów panowania Mieszka I, być może Bolesława Chrobrego. Potężne umocnienia strawione przez ogień wkrótce zostały odbudowane i rozbudowane. Do ich wzniesienia wycięto co najmniej kilkadziesiąt hektarów okolicznych lasów, zużyto tysiące metrów sześciennych gliny i żwiru. Duży społeczny wysiłek uzasadniała potrzeba zabezpieczenia granic przed obcym najazdem. Rzeszą kilkunastu metrów i wysokości do 5 m zachował się min. w ogrodzie zamkowy. Dojście do niego

utrudniał głęboki szeroki rów wypełniony bieżącą wodą oraz mola. Drużyna, służba i urzędnicy książęcy rezydowali w mniejszym grodzie przyległym do podgrodzia, o charakterze rzemieś-

czo-handlowym. Dom kasztelana z XII wieku, był blisko 5-krotnie większy do pozostałych budynków. Wzniesiono go również znacznie solidniej, z dobrego drewna. W zaraniu XIII wieku na tere-

nie grodu zostaje wzniesiona muryrowana rezydencja książęca, nie wyłączona, że już za czasów Bolesława Wysokiego.

Rozwijające się w XIII wieku miasto Legnica, zajmuje rozległy teren wyznaczony z grubszą zasięgiem kościołów, chociaż i tu odnajdujemy siedziby ludzkie już z IX-X wieku. Szczególnie ciężki okres przeżywa Legnica w XIII wieku. Miasto zostaje zniszczone przez pożar. Zgłiszczą jego odkryto w rejonie obecnego Rynku. Wiąza się one, jak sądzimy, z 1241 r., z klęską polskiego oręza pod Legnicą. Nie stwierdza się jednak większego zakłócenia w rozwoju miasta. Życie wraca do normy, na ruinach odbudowuje się zniszczone domostwa i urządzenia miejskie, rozwija się rzemiosło i handel.

Dr. Józef Koźmierczyk

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

3

Fot. Jerzy Drużek

Nr 36 (336)



Gdzieś w złotoryjskim powiecie...

fol. J. Drużycki

Selny ciągnik dla Goliszowa

Kółko rolnicze działające we wsi Goliszów jest jednym z przodujących w powiecie złotoryjskim. Zrzesza ono 45 rolników, a wartość majątku przekracza 700 tys. zł. Ostatnio odbyła się tutaj uroczystość przekazania setnego ciągnika w powiecie. Do Goliszowa przybyli m. in. sekretarz KP PZPR Wojciech Majer, sekretarz PK ZSL, Lucjan Misiak i sekretarz PZKR Józef Kalinka. W czasie uroczystości prezes kółka oraz członkowie: Władysław Wyszyski, Franciszek Rembowski — zapewnili władze powiatowe, że kółko będzie rozwijało swą działalność w interesie całej wsi w myśli wytycznych XII Plenum KC PZPR. Warto podkreślić, że kółko wzbogaciło się w tym roku o trzy nowe kompletne zestawy traktorowo-maszynowe i posiada ich obecnie pięć. Kółko posiada także 10 dobrze wyszkolonych traktorzystów, a na wyróżnienie zasługują m. in. Edward Słazowski, Władysław Ostrowski, którzy w okresie tegorocznych prac żniwnych dali się poznać jako wzorowi traktorzyści i gospodarze. W przyszłym roku kółko zakupi dalsze maszyny rolnicze i sprzęt towarzyszący.

(wd)

Udało się harcerzkie lato

Tegoroczne lato harcerze ze złotoryjskiego hufca uważają za bardzo udane. Około 200 najlepszych drużyn brało udział w obozach, które zorganizowano w Wierzbicinie koło Wejherowa, w Pobielu i Kiejkowie (nad Kwisą, w powiecie bolesławieckim).

Młodzież przyjechała z obozów bardzo zadowolona i w przyszłym roku znów obiecuje sobie wyjazd. Oboz w Kiejkowie odwiedził przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej oraz przewodniczący Powiatowej Rady Przyjaciół Harcerstwa, Antoni Trembusz.

(lemil)

JAWOR Produkcja skrzynek do „Calypsa” i „Ramony”

W Jaworze znajduje się Oddział Świdnickiej Fabryki Mebli, który zajmuje się produkcją skrzynek radiowych. Oddział kooperuje z Zakładami Radiowymi „Diora” oraz warszawskimi Zakładami im. M. Kasprzaka. Dla „Diora” robi się tu obecnie skrzynki do odbiorników „Ramona”, „Calypso” i „Lalino”. Dla Zakładów im. Kasprzaka wysyła się skrzynki „Goplana”.

Plan na bieżący rok przewiduje wyprodukowanie w Jaworze 50 tysięcy skrzynek radiowych o wartości około 25 milionów złotych.

Więcej pożarów

Kroniki jaworskie zanotowały w tym roku większą ilość pożarów. Dotychczas było ich 24, podczas gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego tylko 14. Większe były też straty. Jeżeli w 1962 r. z dymem poszedł majątek o wartości 133 tys. zł, to w tym roku straty wzrosły do ponad 350 tys. zł.

Największą ilość pożarów notuje się w gospodarstwach chłopskich. W 18 przypadkach przyczyną pożarów był człowiek. Szesć z nich wywołanych zostało nieostrożnym obchodzeniem się ze światłem otwartym lub ogniem, dwa spowodowały dzieci, a w dziewięciu przypadkach przyczyną były wady przewodów kominiowych, urządzeń ogrzewczych lub instalacji elektrycznych.

Jeżeliż dzieki sprawnej operatywności jaworskiej straży ochotniczej 13 pożarów ugaszonych zostało w zarodku, z ograniczonym do minimum rozmiarów. W innym wypadku straty mogłyby być jeszcze większe.

(k)

Młodzi z „Lena” dobrze fedrują

Z inicjatywy Komitetu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej w kopalni rud miedzi „Lena” w Wilkowie koło Złotoryi zorganizowano współzawodnictwo pracy, które spotkało się od początku z poparciem Komitetu Zakładowego PZPR, rady zakładowej i dyrekcji. Nic więc dziwnego, że w krótkim czasie do wsczołż wodnictwa przystąpiło większość górników. Dziś 26 brygad ubiega się o pierwszeństwo. Bierze w nich udział 384 pracowników kopalni. Dwie brygady ścienne i trzy chodnikowe zdobyły już zaszczytne tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej, a dalsze walcą o nie. Na Oddziale III pracuje 20-osobowa brygada Antoniego Lorkowskiego, która kilkakrotnie zajęła już pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzybrygadowym. Także brygada młodzieżowa, którą kieruje Henryk Kapuściński fedruje na piątkę. Wśród sporej ilości brygad chodnikowych na specjalne wyróżnienie zasługuje brygada Antoniego Dudzica. Osiąga ona najlepsze wyniki ekonomiczne. Również brygady: Czuby, Luzara, Hebby, Popiełarza i wielu innych — z każdym dniem przekraczają nakreślone plany zadania produkcyjne. Warto wspomnieć, że dzięki zorganizowanemu współzawodnictwu kopalnia systematycznie wykonuje, a ostatnio przekracza wydobycie rudy miedzi. Wzrasta wydobyte dołowe i przerób rudy na dziale flotacyjnym. Notuje się także obniżkę zużycia materiałów wybuchowych, drewna kopalnianego, karbidu, powietrza sprężonego, energii elektrycznej. Poprawia się również jakość metalu. W sumie daje to dobre miejsce w zjednoczeniu. Ruch dobrze zorganizowanego współzawodnictwa pracy wpłynął dodatnio na dyscyplinę pracy, na lepsze wykorzystanie i poszanowanie maszyn i urządzeń górniczych. Stąd m. in. współzawodnictwo w kopalni „Lena” stało się już tradycją i jest w centrum uwagi aktywów partyjnego, związkowego i dyrekcji kopalni. Warto, aby w ślad swych kolegów z „Lena” poszli górnicy z sąsiedniej kopalni „Nowy Kościół”.

(wk)

Rak oświatowy ZAW

Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Wiejskiej w Złotoryi przygotowuje się do nowego roku oświatowego, który rozpocznie się jesienią br. w 20 kolach. Będą tam prowadzone kursy z zakresu ekonomiki rolnictwa, etyki, osiągnięć nauki i techniki itp.

Prowadzeniem wykładów zajmie się powiatowa grupa prelegentów, w skład której wejdą przeważnie nauczyciele i agromonowie.

(L. M.)

W krzywym zwierciadle

W powiecie bolesławieckim realizuje się piękne hasło: „każda wieś ma własną łaźnię”. Pierwszą łaźnię wybudowano w PGR Kraśnik. Rolnicy i robotnicy mogą tu korzystać z 6 natrysków, wani i pralni. Można, ale nie korzystają, towiem Przemyślni PRN w Bolesławcu nie przydzielił koks! Więcej,

żadne interwencje nie pomagają.

Tymczasem przewiduje się budowę innych łaźni przy gospodarstwach rolnych. Czy i wówczas zabraknie koks! Czyżby rolnikom wracającym po pracę, zakurczonym i brudnym, nie należało się orzeźwiającej kąpiel?

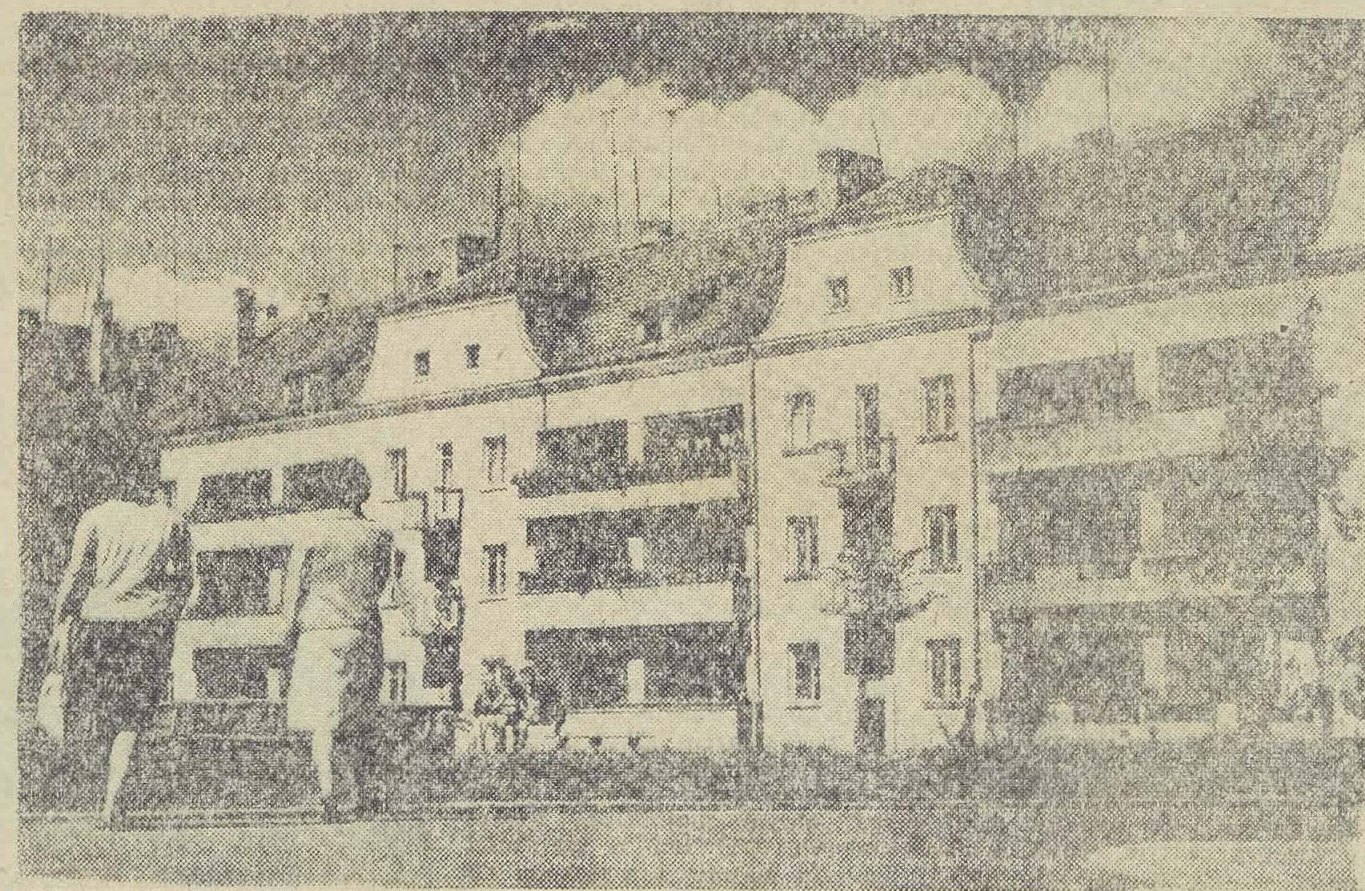
(ski)

Plan już jest

Plan szkolenia aktywów w Powiatowej Poradni Kulturalno-Oświatowej w Bolesławcu przewiduje szeroki zakres zajęć na okres jesienno-zimowy. Począwszy od września rozpoczną się seminaria dla aktywów kółek rolniczych poświęcone uowszechnianiu pracy kulturalno-oświatowej na wsi. W październiku zorganizuje się ciekawe spotkanie dla przewodniczących i członków gromadzkich komisji KO.

W listopadzie kierownicy świetlic, klubów i bibliotek oraz przedstawiciele Ludu Kobiet przedyskutują problem pracy kulturalnej w poszczególnych środowiskach. Przeprowadzić należy, że praca w środowisku wiejskim osiągnie dzięki nowym formom pracy i lepszymu przygotowaniu aktywów.

(ski)



Bolesławiec — nowe domy.

fol. K. Luczak



Na MT do Kopenhagi

Zadania eksportowe Fabryki Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie rosną z roku na rok. W celu zdobycia dalszych rynków zbytu obrabiarki z Chocianowa wystawiane są często na różnego rodzaju Międzynarodowych Targach i Wystawach. Ostatnio wysłane zostały 2 wiertarki na Międzynarodowe Targi do Kopenhagi.

Głównym eksporterem obrabiarek ze znakiem Chofumu do około 30 krajów na całym świecie jest Centrala Handlu Zagranicznego Metalexport. Jednak nie zawsze wiertarki z Chocianowa sprzedawane są indywidualnie.

Coraz częściej wchodzą one w skład parku maszynowego obiektów przemysłowych kompletów budowlanych i wyposażanych przez Polskę za granicą np. w Związku Radzieckim, Egipcie czy na dalekiej Kubie.

Wis.

Nowe szkoły

Wydział Oświaty Przemyślni PRN w Lubinie opracował plan budowy nowych szkół w miejscowościach, gdzie występują szczególne trudności lokalowe. Zakończona projektowa przewiduje budowę do 1967 roku 3 szkół 15-izbowych: w Polkowicach, Lubinie i Chocianowie oraz 4 szkół 5-izbowych: w

Szklarach Górnych, Chocianowcu, Krzeszynie Wielkim i Gósku. Jedną szkołę 7-izbową w Raszówce.

Budowę szkół w miastach — Wydział Oświaty planuje — niezależnie od zatwierdzonych planów urbanistycznych — jeszcze w obecnym planie 5-letnim.

KIEDY?

Gdy dwa lata temu rozpoczęto w Chocianowie odświeżanie i tynkowanie budynków na Placu Wolności, mieszkańcy miasteczka z radością oczekiwali chwili kiedy reprezentacyjny punkt miasta nabierze nowych uroków.

Widok zielonych, pięknie rozróżnionych lip na tle pastelowo pomalowanych kamieniczek radość oko. Jednakże tempo prac renowacyjnych systematycznie mała.

Wreszcie, gdy zostało do odświeżenia tylko kilka domów, prace ustały w ogóle. Tymczasem budynki już porałowane zaczynają szarzeć. W związku z tym nasuwa się pytanie kiedy pozostałe, szkaradne odprapane budynki zostaną odświeżone i przestaną psuć widok całego? Zima już niedaleko.

Wis



Na ulicach Lubina

fol. J. Drużycki



TO I OWO

W śródmieściu Bolesławca niebawem oddany zostanie do użytku największy z dotychczasowych budynków o 230 izbach.

Dobiega końca remont kapitalny łaźni miejskiej w Bolesławcu. Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przewiduje oddanie łaźni do użytku 23 września br.

Kino „Orzeł” w Bolesławcu dotrzyma się wreszcie remontu. Zgodnie z decyzją władz prace renowacyjne prowadzić będzie MPRB. Koszt robót, które zostaną zakończone w przyszłym roku, wyniesie 300 tys. złotych.

(ski)

Sok z jabłek

W sklepach bolesławieckich pojawił się ostatnio taki i smaczny sok naturalny z jabłek z naktajonych na butelkach napełnionych dozwolonymi się. Z jego produkcji zajmują się Bolesławieckie Zakłady Spożywcze Przemysłu Tętnowego. Sok z jabłek cieszy się dużym popytem.

(ski)

Nr 36 (326)

się w jakiejś bramie. Tam dopadli ich starsi kolejniacy wraz z przewodnikami. Powstało zamieszanie, krzyki. Odgłosy bójki toczącej się w bramie i na klatce schodowej zaalarmowały mieszkańców domu. Z mieszkonia na parterze wybiegł Józef B. i starał się uspokoić szalejących starszych kolejniaków. Jednego z nich siłą wyprowadził za bramę, inni rozbiegli się i Józef B. sądził, że jego interwencja położyła kres bójce, w której malcy

SPOKOJNY WEEKEND

Jacek Joachim

- 43 -

— Niechże się pan tym nie przejmuję — powiedziałem wstępując ramionami i ruszyłem w stronę otwartych drzwi pokoju. Hanka posłusznie poszła za mną. Miała zaczerwienione oczy, gdzieś znikła jej swoboda i tupet. Zamknąłem starannie drzwi, usiadłem przy stoliku, wskazałem Hance wolny fotel.

— Nie przewidzieliśmy programu tej nocy, prawda? — spytałem.

Uśmiechnęła się z wysiłkiem, rozłożyła ręce.

— Wierzyć mi się nie chce, że to było zaledwie przed dwoma godzinami — szepnęła.

— Przed dwoma godzinami — podjąłem tym samym tonem — Klemens czekał na mnie u siebie. A ja miałem piekielną ochotę nie przyjść na tę rozmowę, zacząć z nią do jutra. — Hanka spuściła wzrok. — Ale widzisz, jestem ci winien wyjaśnienie. Wiedziałem, o czym Klemens chce ze mną mówić. Wiedziałem, jakie to ma dla niego znaczenie. Dlatego nie mogłem zostać.

— Dlatego — powtórzyła.

— I dlatego w kwadrans potem nie miałem wątpliwości, że morderca nie przyszedł z zewnątrz. Grał

z nami w siatkówkę, spacerował po ogrodzie, jadł kolację.

Spojrzała na mnie z przestachem.

— Co... co on miał ci powiedzieć? — wyjąkała.

Nachyliłem się ku niej.

— Posłuchaj i pomóż mi. Są u was w muzeum wielkie ilości nie skatalogowanych zbiorów.

— Są — skinęła głową.

— Te zbiory systematycznie przedstawiały się do Desy i zagnanie. Ktoś korzystał z sytuacji i świetnie na niej zarabiał. Przy tym mógł być niemal pewny bezkarności. Praktycznie rzecz biorąc to jest prawie nie do odkrycia. Klemens wpadł na ślad przez najczystszy przypadek. Dziś, po kilkunastu latach, nikt w końcu nie wie, ile skrzyń zwieziono tu z ziem zachodnich, z dworów i pałaców. I co te skrzynie zawierają? Dlatego można było robić z nimi, co się komu podobało, pod warunkiem zachowania pozorów, zachowania ostrożności i dyskrecji. Oczywiście, mógł to robić tylko fachowiec. Rozumiesz teraz, co dręczyło Klemensa. Wiedział, że to ktoś z was. Nie wiedział kto. I gryzł się, wahał, zastanawiał. Człowiek, który go zabił, zrzucił, że nie dojdą do porozumienia, znał bezinteresowność Klemensa. Może by Klemens zachował dyskrecję, gdyby otrzymał obietnicę, że okradanie muzeum skończy się nieodwołalnie. Znałem go przecież, był aż nadto wyrozumiały, chętnie unikał konfliktów, szedł na kompromisy. Ale na dalsze kradzieże, na czynne, czy choćby tylko bierno uczestniczenie w sprzedaży zbiorów nigdy by się nie zgodził. A ktoś by przewał tak świetnie rozwijający się interes?

Hanka podniosła głowę, odgarnęła włosy znad czoła.

— To ciężkie oskarżenie, Jacek — powiedziała. — Przecież nie możesz mieć pewności, że tu chodzi o kogoś z nas. Nie tylko my pracujemy w muzeum, a przy katalogowaniu zbiorów tylko Tadek Starobrojski. Za niego mogę ręczyć. Chyba nie przypuszczasz, że Klemens by nas zaprosił, gdyby sądził...

— Dlaczego nie miałby was zaprosić? Zresztą mniejsza o przypuszczenia. Przyjechałem także ja. Oficer milicji. Klemens prosił mnie o rozmowę.

- 45 -

Chciał mi wszystko powiedzieć, chciał zrzucić z siebie ten ciężar. Zamordowano go na kilka minut przed moim przyjściem.

— Ale dlaczego sądził, że chodziło o tę rozmowę? Przecież...

— Przystańmy się czarować, Haniu. Morderca wiedział, że przyjdę i wiedział o której. Zamknął mnie w pokoju.

— Zamknął cię? — zdziwiła się.

— Minęło trochę czasu, zanim otworzyłem drzwi swoim kluczem. W międzyczasie nadeszła burza. Nie było słychać strzału.

Hanka ujęła dłońmi twarz, kręciła niedowierzająco głową.

— A jednak... — powtarzała — a jednak... dlaczego zginął Kitowicz, Jacku, ja go znam. On naprawdę nie może mieć nic wspólnego z tą sprawą. I wątpię, bardzo wątpię, żeby Klemens mógł mu się zwierzyć.

— Właśnie, śmierć Kitowicza — podchwyciłem — bez sensu, prawda? I właśnie ona mnie utwierdza w przekonaniu, że mam rację. Spójrz, siedzimy w jego pokoju. Te drzwi wychodzą na hall. Kiedy ściągnąłem was wszystkich na dół, Kitowicz był jeszcze ubrany. Musiał przedtem wychodzić z pokoju. Może szedł do łazienki, może, czy ja wiem, do kuchni po zapalki? I musiał zobaczyć kogoś, kogoś z was, na dół. Przed pokojem Klemensa. W krytarzu, w hallu, czy ja wiem. Nie skojarzył sobie tego ze śmiercią Klemensa, nie mogło mu się pomicieć w głowie, że morderca może być jeden ze stałych, weekendowych gości tego domu. Ale tamten wiedział, czym mu grozi zeznanie Kitowicza, które złożyłby w najlepszej wierze przy rozpoczęciu normalnego śledztwa. I usunął go. Tak jak się wyrzuca niepotrzebny pędzel do golenia.

— To są tylko domysły... — wyjąkała.

— A oczywiście. Ale bardzo prawdopodobne, jak sądzisz? No, dość z tym. Nie chciałem cię straszyć, musiałem z kimś o tym pogadać, samemu sobie wszystko uporządkować, a nie mam tu nikogo poza tobą.

Uśmiechnęła się blade, położyła rękę na mojej ręce. Jej palce były długie, kształtne, ciepłe.

- 46 -

— Chciałabym, żeby skończyła się już ta noc — wyznała.

Wstałem, zapaliłem papierosa, zacząłem spacerować po pokoju.

— Czy możesz mi coś powiedzieć o stosunkach w muzeum? — spytałem. — O Klemensie? O tych zbiorach? O całej tej sprawie?

Potrząsnęła z zastanowieniem głową.

— Boję się, że niewiele — powiedziała bezradnie. — Może jestem gapa, ale naprawdę nie zauważyłam niczego nadzwyczajnego. Klemens wydawał mi się taki jak zawsze... To prawda, że mnie mało obchodziło muzeum i trochę nudzą mnie plotki, więc ich nie słucham. Spotykamy się tu często, prócz pracowników muzeum Klemens zapraszał jeszcze kogoś spoza środowiska, jak ciebie, Bajbuna. Kitowicza... Więc i tym razem wszystko było w normie. Czy ja wiem... Ale... ale ty mnie chyba nie posądzasz? — uśmiechnęła się.

— Jakoś nie — odpowiedziałem jej uśmiechem. — Masz znakomite alibi. Byłaś z mną do ostatniej chwili. Dziękuję ci, Haniu. Poproszę docenta Bajbuna. Czy on często tu był?

— Chyba że dwa, trzy razy — podniosła się — jak Kitowicz. To na razie, Jacku. Nie powiem, żebyś mnie uspokoił.

Ale mimo wszystko wyglądała na znacznie spokojniejszą niż przedtem.

Zamiast Bajbuna do pokoju wszedł Wąski.

— Panie kapitanie — zaczął od progu — wszyscy, oprócz Tadek i Bajbuna, siedzimy w piżmach i szlafrokach. Jeżeli już mamy nie kłaść się tej nocy, czy pan nie uważa, że powinniśmy się ubrać? Ranki są chłodne.

— A oczywiście — podniosłem się — ranki są chłodne. Chodź więc o pana, Hanke i panią Ludmiłę.

I wyszedłem za nim do hallu. Spojrzałem na zegarek, zbliżała się pierwsza. Hanka i Ludmiła podniosły się, patrzyły na nas wyciekając, gdy nagle na gorze rozległ się potężny łoskot i słumione przekleństwo. Ludmiła krzyknęła cicho, skoczyłem ku schodom, wbiegłem na piętro. Z podłogi podnosił się rotmistrz Paluszak.

- 47 -

— Ot i masz, kochanieńki! — mówił płaczliwie. — Szlagę na samą mordę. Także se pupa stłukł, że i przez tydzień nie usiądę.

— Wszystko w porządku! — zawołałem głośno. — Pan Paluszak zlecił ze schodów.

Kiedy podnosiłem Paluszaka u wylotu schodów zjawili się Wąski i Starobrojski.

— Wszystko w porządku — powtórzyłem. — Niech się pan Wąski ubierze, pana Starobrojskiego proszę c pozostanie w hallu, przy paniach. Nie możemy rozchodzić się po całym domu. Jak pan się czuje, panie rotmistrzu?

— Jakby się i nie czuł.

— Odprowadź pana na górę.

Kiedy wracałem, zegar wybił kwadrans po pierwszej. Ludmiła i Wąski byli już ubrani. Hanke, która przedtem towarzyszyła Ludmiłce, odgrodziłem na górę, poczekałem pod drzwiami. po chwili wyszła uczesana i odświeżona, w swetrze i spodniach. Na dół poprosiłem Bajbuna do pokoju Kitowicza.

Panie docencie — powiedziałem — mieszka pan blisko gabinetu Klemensa. Nie słyszał pan strzału?

Był na skrajnie okularów, nie widziałem jego oczu.

— Nie słyszałem — rzekł chłodno. — O ile pan sobie przypomniał, była burza.

— Pięknie. Kiedy do pana zastukałem, był pan zupełnie ubrany. Co pan robił przedtem?

— Pracowałem.

— Aha, pracował pan. Kiedy, przed przyjazdem tutaj, widział pan po raz ostatni Klemensa?

— Wiosną, w Zakopanem. Chodziliśmy trochę po górach.

— Często zapraszał pana na weekendy?

— Byłem tu ze trzy razy.

— Kiedy ostatni raz?

— O, dawno. W jesieni zeszłego roku.

— W jaki sposób Klemens zaprosił pana na ten obecny pobyt?

— Telefonicznie. Zadzwonił do mnie w środę... tak, w środę wieczorem. Pytał, czy nie mam jakichś planów na sobotę i niedzielę. Zaproponowałem spokojny — uśmiechnął się blade — tak, spokojny weekend, wspominał potem, że prócz pracowników muzeum, których zresztą już znałem, będzie jeszcze pan i Kitowicz.

- 48 -

— Nie mówił nic więcej?

— Nic więcej. To znaczy, owszem, rozmawialiśmy jeszcze chwilę na ogólne tematy, wie pan, co słychać, jakiś kawał i tyle.

— Więc Klemens był raczej wesół? Taki jak zawsze?

Zastanowił się.

— Czy ja wiem... I tak, i nie. Może teraz tak mi się zdaje, z perspektywy tego wszystkiego, co się zdarzyło... Ale wydaje mi się, że był jakiś, do pewnego stopnia, podniecony. Powiedział w pewnej chwili, zaraz, niechże sobie przypomnę, nie zwróciłem wtedy na to uwagi. Tak, ja tak konwencjonalnie wspominałem, że będzie mi bardzo przyjemnie, to znaczy dokładnie: do pewnego stopnia przyjemnie, a on się roześmiał i powiedział, że istotnie do pewnego stopnia, że i on to spotkanie traktuje jako przyjemność do pewnego stopnia. Tak powiedział.

— I miał rację. A nie określił powodu tego stanu rzeczy?

— Ach, nie. Powtarzam, ja na to nie zwróciłem najmniejszej uwagi. Wie pan, Klemens o wszystkim mówił pół-serio, wtedy też dodał jakiś żart i...

— No dobrze. A tutaj? Wczoraj? Rozmawialiście może w cztery oczy?

— Ani przez chwilę.

— Długo pan siedział w hallu wczoraj wieczorem, po moim roztaniu się z Klemensem?

Jeszcze chwilę. Klemens sprawdził okna i drzwi, powiedział mi dobranoc i wrócił do siebie. Ja po chwili zrobiłem to samo.

— I już pan nie wychodził z pokoju?

— Już nie.

Wstałem, rozpocząłem długi spacer po pokoju. Bajbun podniósł się także.

— Czy to już wszystko? — spytał.

Spojrzałem na niego nieprzytomnie.

— Ach, nie, panie docencie. Proszę jeszcze chwilę posiedzieć.

c.d.n.

§ Odpowiedzi PRAWNIKA

OB. WŁADYSŁAWA P. z LEGNICY ZAPYTAŁ:

Czy rzeczywiście bezkarnie jest zne-

czenie się ludzi nad zwierzętami? Ponieważ sprawa ta zainteresuje ogół naszego społeczeństwa zatrzymamy się nad tym zagadnieniem szerzej. Znechanie się nad zwierzętami jest wzbudzone, za zwierzęta w rozumieniu obowiązującego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o ochronie zwierząt (Dz. U. nr 42 poz. 417) uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz zwierzęta i ptactwo dzikie, jako też ryby, płazy i owady.

Przez znechanie się nad zwierzętami rozumie się:

1) używanie do pracy zwierząt chorow, rannych lub kulawych oraz urzymywanie ich w stanie wybitnego niechlujstwa,

2) bicie zwierząt po głowie, dołnej części brzucha, dolnych częściach kończyn,

3) bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi, albo zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawienie specjalnego bólu,

4) przekazywanie zwierząt pocągów, iucznych ładunkami nie odpowiadającymi ich sile lub stanowi dróg albo zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu nie odpowiadającego ich sile,

5) przewożenie, przenoszenie lub

przepędzanie zwierząt w sposób, w po-

zycy lub w warunkach powodujących

zbyt wielkie cierpienie fizyczne, 6) używanie uprząży, pęt, wierzów itp. powodujących ból albo używanie

ich w sposób mogący sprawić ból lub uszkodzenie cieleśnie, z wyjątkiem

gdy używanie takich przedmiotów jest

potrzebne z powodu i w czasie treshy prowadzonej w interesie publicznym,

7) używanie zwierząt do wszelkiego rodzaju doskonalenia powodujących ich śmierć, uszkodzenie cieleśnie lub ból fizyczny za wyjątkiem doskonalenia dokonywanych w celach naukowych

8) okonywanie na zwierzętach opieracji nieodpowiednimi narzędziami i bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności w celu zaszczepienia im zbytniego bólu,

9) złośliwe straszenie i drażnienie zwierząt,

10) wszelkie w ogóle zadawanie zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby.

Kto dopuszcza się wyżej wymienionych czynów lub będąc właścicielem zwierzęcia, świadomie pozostawia na ich popełnienie lub powoduje je, popełnia albo doń zmusza, albo będąc pracodawcą, zwierzchnikiem, przedsiębiorcą świadomie pozostawia lub dopuszcza do ich popełnienia względnie do czynów takich natury, nie lub zmusza podlega karze przynajmniej do 3000 zł albo karze aresztu do sześciu tygodni, albo obu karom łącznie.

Jeśli czynu takiego dopuszczano się w sposób wskazujący na wyjątkowe okoliczności, sprawcy winy ulęgała karze więzienia do jednego roku.

PIĄTEK - 6. IX.

17.35 Program dnia. 17.35 Wiadomości dziennika TV. 17.35 Program dla dzieci: Misi z ośienka, Poznaje- my sport. 18.03 „Maszek i niedź- wiedź” - film. Reklama. 18.35 „Wielokropek”. 18.50 Program tygodnia. 19.20 Wszelchnia TV. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.50 Wyższe na- pięcie - rzecz o polskiej energii. 21.05 „Uczniwa dziewczyna” - komedia C. Góldoniego (z Łodzi). Na zakończenie - wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

SOBOTA - 7. IX.

10.00 - „Gwiazdy” - film fab. prod. NRD. 16.20 - Panorama. 16.50 - Program dnia. 16.55 - Wiadomości dziennika TV. 17.00 - Sprawy z mistrzostw Polski w gimnastyce. 18.00 - „Teatrzyk Violin” 18.30 - Program z cyklu: „Ziemie, ludy, obyczaje”. 19.05 - Pegaz. 19.50 - Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.35 Wieczorne rozmowy. 21.00 - „10 lat piosenki” program estradowy (z Berlina). 22.30 - Wiadomości dziennika TV. 22.40 - Film z serii „Inspektor Leclerc” - pt. „Niezwycię alibi”. Melodia na dobranoc.

NIEDZIELA - 8. IX.

9.40 - Program dnia. 9.45 - Transmisja z uroczystości Centralnych Dożynków. 16.05 - Kopciuszek - film prod. NRD. 17.00 - Teatr poetycki „Otwieranie snów”. 17.40 - Sprawozdanie sportowe. 18.15 - Od „Zakazanych piosenek” do „Smarkuli” - teleturynie. 19.05 - Kobieta na plaży - film rozrywkowy. 19.35 Kwadrans re- cententa. 19.30 - Dobranoc. 20.00 - Dziennik TV i wyniki Toto-Lotka. 20.30 - Niedziela sportowa. 21.00 -

„Uprowadzenie” - film fab. prod. włosko-franc. Na zakończenie programu - wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK - 9. IX.

9.35 - Program dla szkół - Język Polski (kl. IX) J. Bedler „Dzieje Tis- tana i Izolda” - z cyklu „Dzieje dramatu”. 10.25-17.05 - Przerwa. 17.05 - Program dnia. 17.10 TV Kurier Warszawski. 17.25 - Wiadomości dziennika TV. 17.30 - Program dla dzieci - „A co dalej?”. 17.45 - „Utrapienie z koziem” - film kr. niem. produkcji radzieckiej. 18.20 - „Europe- ka” - magazyn popu. naukowy. 18.50 - Kino krótkich filmów. 19.20 - „Awantura na obcasie” - program publicystyczny (z Krakowa). 19.50 - Dobranoc. 20.00 - Dziennik TV. 20.35 - Teatr Telewizji - „Szcygili zaus-

tek” - komedia G. B. Shaw’a. Na zakończenie programu: Wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

WTOREK - 10. IX.

17.25 - Program dnia. 17.30 - Wiadomości dziennika TV. 17.35 - Program z Poznania. 18.05 - „Ofensywa wyzwolenia” - film z cyklu „Tradycje Ludowego Wojska Polskiego”. 18.25 - „Franciszek Schubert” - program muzyczny z cyklu „Sylwetki Kompozytorów” (z Poznania). 18.55 - „Kółko i krzyżyk” - teleturynie. 19.20

- „Już starożytni” - program publicystyczny. 19.50 - Dobranoc. 20.00 - Dziennik TV. 20.30 - „Dwa zmartwie- nia Obłomowa” - scenizacja własna z Krakowa wg. Iwana Gonczarowa. Na zakońc. progr. Wiadomości dziennika TV, melodia na dobranoc.

ŚRODA - 11. IX.

9.55 - Program dla szkół: fizyka (kl. VI) „Cm, Cm, Cm”. 10.30 - „Kości rzucone” - film fab. prod. franc. 12.01-17.25 - Przerwa. 17.25 - Program dnia. 17.30 - Wiadomości dziennika TV. 17.35 - Program dla dzieci starszych: „Piękna nasza Polska cała”. 18.05 - „Tramp” - magazyn turystyczno-krajozn. 18.25 - „Propozujemy” - program o współpracy nauki i techniki z przemysłem (z Katowic). 18.45 - „Tele-Echo”. 19.20 - Wszelchnia TV z cyklu „Oczywa człowieka współczesnego”. 19.50 - „Dobranoc. 20.00 - Dziennik TV. 20.30 - „Tajemnica oszustwa” - film z serii „Sherlock Holmes”. 21.00 - „Światowid” - publicystyka międzynarodowa. 21.30 - „Z letniego poligonu” - program z cyklu „20 lat żołnierskiej piosenki” występ Śląskiej Estrady Wojskowej. Na zakończenie programu: Wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.

CZWARTEK - 12. IX.

11.55 - Program dla szkół „W cieniu piramid” Historia (kl. V). 19.25-17.15 - Przerwa. 17.15 - Program dnia. 17.20 - Wiadomości dziennika TV. 17.30 - Reportaż z Sowchozu im. Lenina (z Moskwy). 18.00 - Program dla dzieci: „Na dalekich drogach”. 18.20 - „Spotkanie z przyrodą” - progr. filmowy. 18.50 - „Na półkach księgarskich”. 19.00 - „Kilka słów o programie TV”. 19.20 - Program muzyczny. 19.50 - Dobranoc. 20.00 - Dziennik TV. 20.30 - PKF. 20.40 - „Ludziom ku uciesze” - program publicystyczny. 21.10 - Teatr „Kobra” przedstawia widowisko sensacyjno-kryminalne pt. „Znowu mi szczęścia”. Janusza Jaxa. (Powt. z 26. IV. 62). Na zakończenie progr. Wiadomości dziennika TV. Melodia na dobranoc.



progr. 12. IX.

W kinach

W LEGNICY

OGNISKO - 2-12. IX. - Dwa oblicza zemsty - prod. USA, od lat 16.

KOLEJARZ - 1-8. IX. - Całe złoto świata - prod. franc., od lat 14.

9-11. IX. - Po latach - prod. radz., od lat 18.

BALTYK - 2-8. IX. - Nieznajomi z pociągu - prod. USA, od lat 16.

9-15. IX. - Drugi tor - prod. NRD, od lat 12 (godz. 16).

9-15. IX. - Ziemia aniołów - prod. węgierskiej, od lat 14 (go dzina 18 i 20).

PIAST - nie nadesłano programu.

ZŁOTORIJA

PDK - 6-8. IX. - Mam tu swój dom - prod. polskiej, od lat 16.

9-11. IX. - Syn skazańca - prod. angielskiej, od lat 16.

13-15. IX. - Trapez - prod. USA, od lat 12.

LUBIN

POLONIA - 6-8. IX. - Nietłni świadek - prod. angielskiej, od lat 16.

10-12. IX. - Ostatnie akordy - prod. USA, od lat 18 (panorama, kolor).

13-15. IX. - Ostatni kurs - prod. polskiej, od lat 16.

BOLESŁAWIEC

WENUS - nie nadesłano programu.

W domach kultury

MIEJSKI DOM KULTURY. Legnica, ul. Mickiewicza 3

- Wieczór muzyki mechanicznej - nagrania III Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie - prowadzi A. Waclawek. Sobota, 7 września - godz. 20 - Wieczorek taneczny.

Niedziela, 8 września - godz. 18 - Wieczorek taneczny.

Poniedziałek, 9 września - godzina 20 - Oglądamy Teatr TV.

Wtorek, 10 września - godz. 20 - Nowości wydawnicze na półkach księgarskich - prowadzi Ewa Psieżyńska.

Środa, 11 września - godz. 20 - Krótki Metraż X Muzy - „Taniec - prod. polskiej, „Chłopcy z Menilmontant” - prod. franc. - „Zielona bariera” - prod. polskiej - dyskusję prowadzi mgr M. Gumola.

Czwartek, 12 września - godz. 20 - Biesiada literacka z KAZIMIERZEM BRANDYSEM - autorem „Listów do Pani Z.”

Dyżury aptek

6. IX. - ul. Matejki - tel. 39-71.

7. IX. - ul. Powstańców - tel. 35-47.

8. IX. - ul. Jaworzynska - tel. 24-56.

9. IX. - ul. Matejki - tel. 39-71.

10. IX. - ul. Galińskiego - tel. 46-16.

11. IX. - ul. Matejki - tel. 39-71.

12. IX. - ul. Matejki - tel. 39-71.

Telefony

Milicja Obywatelska

Pogotowie Ratunkowe

Postój taksówek

Szpital Powiatowy

6 WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 36 (336)

ZNAMY już triumfatora jubileuszowego Tour de Pologne, znanego bohaterów poszczególnych etapów, kolarzy najbardziej aktywnych i pechowych. Centralna masa sportowa omówiła szeroko, wyszczególniając taktykę jazdy poszczególnych kolarzy i całych ekip.

WARIO NASZYM zdaniem przypomnieć pokrótce historię etapu, który zyskał sobie nazwę sensacyjnego. Etapu Brzeg-Legnica. Na trasie liczącej 176 km, niespodzianka gonila niespodziankę tak „przetrasując” dotychczasową czołową wyścigu, że całkiem zasłużył etap ten na zwano najbardziej ciekawym w XX Tour de Pologne. Na nim bowiem po raz pierwszy w tegorocznym wyścigu powiodła się ucieczka sześciu śmiółkom — Chłieju, Bekerowi, Podobasowi, Głowalemu, Magierze i Latoszu.

Na ulicach Legnicy odpadł z tej szóstki najbardziej pechowy kolarz wyścigu Magiera, który miał dotkliwy upadek.

Metę na stadionie CWKS przebiegał kolarze w kolejności: Chłiej, Beker, Podobas, Latocha i Głowa-

ty. Tuż za nimi wpadła grupa poszczególnych etapów, której przewodniczył Zapala. Dylk i Stanisław Gzda. Główni faworyci z liderem wyścigu Kudra, mineli linię mety 9 minut po Chłieju i Bekerze.

Koszulkę lidera przywdział po tym etapie Zapala (LZS), Kudra spadł na piąte miejsce.

Serdce przyjeździe zgotowali legniczanie zarówno zwycięzcy etapu jak i pozostałym kolarzom. Chociaż zwycięstwo Chłieja różnie było komentowane przez działaczy, trenerów i zawodników, dla widzów ważna była zwycięska walka na stadionie, ważne było, który kolarz pierwszy przekroczył linię mety.

To, że Chłiej nie dawał na trasie kolegom zmian, że „woził się na kółku”, a potem już blisko mety wykorzystał zmęczenie innych, to



zagadnienie, które właściwie nie obchodziło zgrupowanych na boisku widzów. Jest to bowiem sprawa jakiegoś wzajemnego porozumienia, taktyki czy nawet etyki sportowej.

★
Józef Beker — najaktywniejszy



Zwycięzca legnickiego etapu XX Tour de Pologne, JAN CHŁIEJ (Start Łódź).
Fot. W. Geib

byli równorzędnym przeciwnikiem dla naszych piłkarzy, którzy przygotowują się do corocznej tradycyjnej imprezy — turnieju „Jeleniogórskiego Września”.

W tym samym składzie, w jakim wystąpili przeciwko gościom, piłkarze nasi bronili będą barw Legnicy w Jeleniej Górze (Kasperczyk, Żeberek, Krzeniński, Guzicki, Szeremela, Ziutek, Gawryśzewski, Zieliński, Galus, Prokopowicz, Skowroński, Klimczyk i Furmanek).

★
Na pewno jedna trzecia publiczności zgromadzona na stadionie, to tzw. gapowicze. Zamówieni na godz. 14 wojskowi do obsady boiska i bram zjawili się z 45 minutowym opóźnieniem. Tymczasem gapowicze „walili drzwiami i okna-

Wytnij i zachowaj!

„Rozkład jazdy klasy B”

Zgodnie z zapowiedzią podajemy dziś pełny terminarz rozgrywek klasy „B” naszego Podokręgu PZPN. Wszystkim sympatykom piłki nożnej radzimy ten „rozkład jazdy” swych drużyn piłkarskich wydrząć i schować.

8. IX. 1963 r. — godz. 17.30

Stal Chocianów — Jaworzanka
Piast Bolków — Dzielarz
Legnica — Górnik Złotoryja — Pogon Swierzawa.
Górnik Lubin — Polonia Sroda Slaska.
Garbarnia Prochowice — Piast Legnica.
LZS Zebrzydowa — BKS Boleslawiec.

22. IX. 1963 r. — godz. 17.30.

Jaworzanka — Garbarnia Prochowice.
Piast Legnica — Górnik Lubin.
Polonia Sroda Sl. — Górnik Złotoryja.
BKS Boleslawiec — Piast Bolków.
Dzielarz Legnica — Stal Chocianów.
Pogon Swierzawa — LZS Zebrzydowa.

29. IX. 1963 r. — godz. 17.00.

Dzielarz Legnica — Jaworzanka.
Stal Chocianów — BKS Boleslawiec.
Piast Bolków — Pogon Swierzawa.
Górnik Złotoryja — Piast Legnica.
Górnik Lubin — Garbarnia Prochowice.
LZS Zebrzydowa — Polonia Sroda Slaska.

6. X. 1963 r. — godz. 17.00

Jaworzanka — Górnik Lubin.
Garbarnia Prochowice — Górnik Złotoryja.
Polonia Sroda Slaska — Piast Bolków.
Pogon Swierzawa — Stal Chocianów.
BKS Bolków — Dzielarz Legnica.
Piast Bolków — LZS Zebrzydowa.

13. X. 1963 r. — godz. 17.00

BKS Boleslawiec — Jaworzanka.
Dzielarz Legnica — Pogon Swierzawa.
Stal Chocianów — Polonia Sroda.
Piast Bolków — Piast Legnica.
Górnik Złotoryja — Górnik Lubin.
LZS Zebrzydowa — Garbarnia Prochowice.

20. X. 1963 r. — godz. 17.00

Jaworzanka — Górnik Złotoryja.
Garbarnia Prochowice — Piast Bolków.
Piast Legnica — Stal Chocianów.
Polonia Sroda — Dzielarz Legnica.
Pogon Swierzawa — BKS Boleslawiec.
Górnik Lubin — LZS Zebrzydowa.

27. X. 1963 r. — godz. 17.00

Jaworzanka — Pogon Swierzawa.
BKS Boleslawiec — Polonia Sroda.
Dzielarz Legnica — Piast Legnica.
Stal Chocianów — Garbarnia Prochowice.
Piast Bolków — Górnik Lubin.
Górnik Złotoryja — LZS Zebrzydowa.

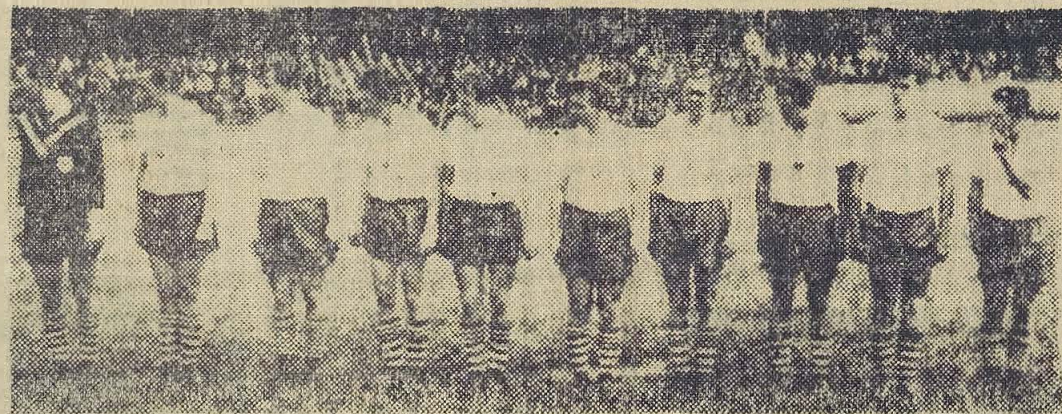
3. XI. 1963 r. — godz. 16.30

Górnik Złotoryja — Piast Bolków.
Górnik Lubin — Stal Chocianów.
Garbarnia Prochowice — Dzielarz Legnica.
Piast Legnica — BKS Boleslawiec.
Polonia Sroda — Pogon Swierzawa.
LZS Zebrzydowa — Jaworzanka Jawor.

10. XI. 1963 r. — godz. 16.30

Jaworzanka — Polonia Sroda.
Pogon Swierzawa — Piast Legnica.
BKS Boleslawiec — Garbarnia Prochowice.
Dzielarz Legnica — Górnik Lubin.
Stal Chocianów — Górnik Złotoryja.
Piast Bolków — LZS Zebrzydowa.

Zespół „Motor-Radeberg” (NRD).
Fot. W. Geib



mi”. Smutne, ale prawdziwe. Na szczęście to jedna z nielicznych ciemnych stron tej udanej pod każdym względem imprezy.

★
Organizatorzy legnickiej imprezy według opinii „speców” m. in. red. red. Zygmunta Weissa „Przebieg Sportowy”, Witolda Demańskiego, Bogdana Tuszyńskiego, równie, zdali egzamin na piątkę. Warto wspomnieć, że największy wysiłek w pracę przygotowawczą włożyli: Walerian Waszak, Artur Morawiecki, Mirosław Kajda, Kazimierz Uniakowicz, Marian Polny, Tadeusz Kubala, Mieczysław Kudawiec, Marian Siwacki, Wiktor Koruch.

Na froncie III ligi

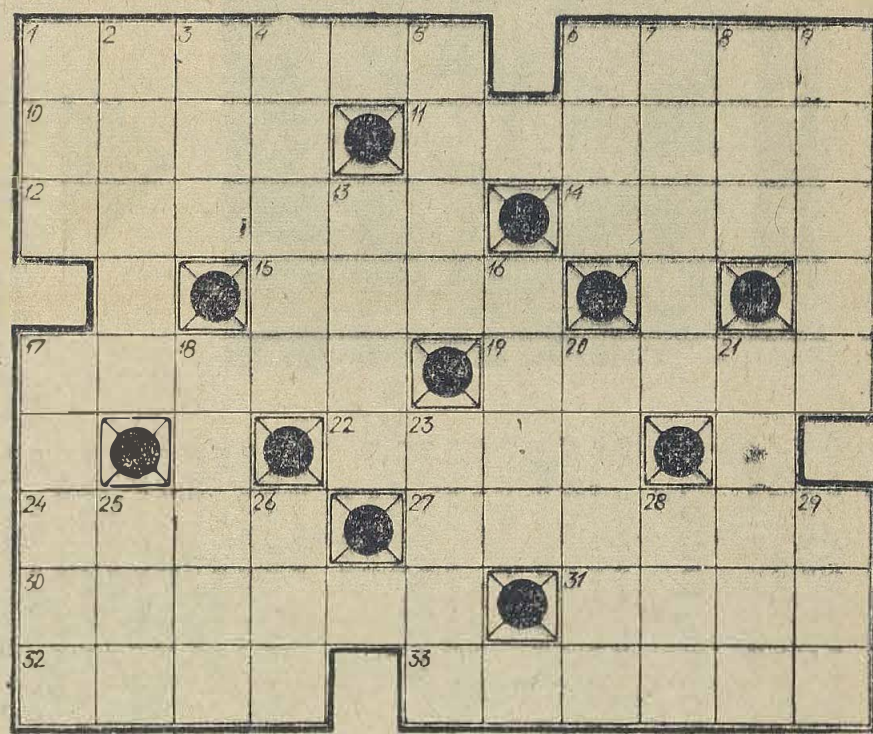
BKS ZWYCIĘŻYŁ
DZIELIARZ ZREMISOWAŁ

Nieprzerwanie trwa dobra passa piłkarzy Bolesławca. W niedzielę po spotkaniu stojącym na wysokim poziomie zespół BKS-u odniósł zasłużone zwycięstwo nad „Thorem” Walbrzych 2:1. Bolesławianie udowodnili jeszcze raz, że znajdują się w doskonałej formie i w tym roku najrozsądniejsze zespoły III ligi muszą się z nimi liczyć. W tej chwili drużyna BKS spadała na drugie miejsce, mając tylko gorszy stosunek bramek od Lotnika Wrocław.

W niedzielnym spotkaniu dobrze zagrał w BKS atak. Napastnicy zdecydowanie wkraczali w akcje podbramkowe i co najważniejsze nie znieśli ze strzałami. Cenne bramki zdobyli: Zieliński i Skowroński.

★
Zawodnicy Dzielarza zremisowali kolejne spotkanie z groźną jedenastką Polonii Jelenia Góra. Ostateczny rezultat meczu jest wiernym wykładnikiem tego co działo się na boisku przez 90 minut. Zarówno jedna, jak i druga drużyna miała szanse na uzyskanie zwycięstwa. W obu zespołach nieścisły zawiązał napastnicy. Aż przykro o tym pisać, ale napastnicy Dzielarza nie oddali właściwie ani jednego groźnego strzału na bramkę gości. Szczególnie zdobyła przez Zagrobelnego bramka po niesczymnym nieporozumieniu bramkarza gości z obroną nie wystawia piąte ataku gospodarzy dobrego świadectwa.

KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

1) dzielnica w środku Włoczech, 6) waga opakowania (współ), 10) jeźdźca pociągalski (1450-1500), 11) odpady drewna w przemyśle tartaczynym, 12) lupiny ziarna, 14) mineral, 15) grupa wysp między Mindanao a Borneo, 17) rezultat zapobiegliwości, 19) część czoła, 22) opera Leoncavallo, 24) wszelka broń, 27) legendarna królewna fenicka, 30) banda tatarskich rabuśników, 31) góry na pograniczu Europy i Azji, 32) twierdza w Kurdystanie, w pobliżu Ninii, 33) mały wąskonoś.

PIKOWO:

1) część nogi, 2) korona książęca, 3) jadłodajnia, 4) szereg wózków pociągów na brzegu powieki, 5) miejsce bezpiecznego schronienia, 6) bohaterka jednej z powieści Kraszewskiego, 7) surowość, karność, 8) skrót spotykanym na receptach, 9) surowiec na papierosy, 13) tropikalna puszka, 18) narządy jednego ze zmysłów, 17) umowa, ugoda, 18) część stopy, 20) daw. prawie polskim: spadek porzeczony przez prawnych spadkobierców, 21) szczyt w Tatrach Zach., 23) grunty solenizant, 25) skorupiak jadalny, 26) upał, 32) oka.

wiatr na J. Garda we Włoczech, 20) arabskie imię męskie.

W CZESZEJKO
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
z nr 35 (335)

Poziomo: 1) Mazra, 6) tabaka, 11) dalekopis, 12) Marian, 18) koda, 19) niska, 22) ora, 23) agawa, 24) marat, 25) Beiza, 26) anapa, 28) pasat, 31) PCK, 32) banda, 35) ano, 36) ajon, 38) slipek, 39) tanina, 41) rokokob, 43) ikonoskop, 44) antena, 45) zakala. Pionowo: 1) mimika, 2) zdrada, 3) galk, 4) Ala, 5) tenel, 6) Topek, 7) apo, 8) Bila, 9) Asesor, 10) Amanat, 13) arogancja, 15) parawanik, 19) nabab, 20) skion, 21) anapa, 26) apatia, 27) akonit, 28) Salopa, 30) topola, 23) Adana, 24) dorsz, 37) Nike, 38) skok, 40) non, 42) Oka.

EM-ZET

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE
Nr 36 (336)

Etap sensacji i niespodzianek

Wzorowa postawa publiczności • Piątka dla organizatorów



Oto zwycięzcy ze spot legnickiego podokręgu. Od prawej: Prokopowicz, Kasperczyk, Krzeniński, Żeberek, Ziutek, Galus, Guzicki, Skowroński, Zieliński, Szeremela i Gawryśzewski.
Fot. W. Geib

kolarz etapu — zapytany o wrażenia z obecnego wyścigu i dalsze plany sportowe odpowiedział nam:

— Niestety nie udało mi się wygrać tego etapu. Przy trudnym wejściu na stadion straciłem kilka cennych minut.

Jutrzejszy etap będzie moim zdaniem decydujący. To jasne, że chciałbym wygrać wyścig. Dalsze plany? Te już zależą będą od aktualnej formy.

Jednak słowa tego sympatycznego zawodnika nie sprawdziły się. Chociaż przedostatni etap w dużej mierze zaważył na ogólnej klasyfikacji, jednak ostatni był decydujący. Podobnie jak na naszym legnickim główni faworyci stracili wiele cennych minut.

★
Godlewski — rewelacyjny zawodnik z Jeleniej Góry — wjechał na stadion przy spontanicznych barwach publiczności na rowerze młodzieżowym (uszkodzony musiał zostawić na ulicy Lampego). Godlewski samotnie ścigał czołową, i gdyby nie poważny defekt roweru na pewno wjechałby na stadion w towarzystwie Chłieja, Beker i Podobasa. Zawodnik ten jednak zadowolony ze swego wspaniałego postawy i wkrótce będzie zaliczony w poczet kadry narodowej.

★
Nasz jednak — Grzegorz Szumakowski — niestety musiał się wycofać na czwartym etapie. Najbardziej tym był zmartwiony opiekun i mechanik sekcji kolarskiej LZS Legnica Bronisław Lis. Sympatycznemu Grzesiowi życzylibyśmy w przyszłym roku pierwszy wjechał do swego rodzinnego miasta.

Publiczność zgromadzona na stadionie zgotowała organizatorom miłą niespodziankę. Nagradzała oklaskami i gromkim „Hip, hip hura” zarówno zwycięzców jak i samotnych kolarzy zmierzających do mety wiele minut po najlepszych. Również panujący wzorowy porządek to jeszcze jeden plus zarówno dla publiczności, jak i organizatorów.

★
Zwycięzców udekorował szarfami przewodniczący Komitetu Etapowego sekretarz KPZPN w Legnicy, Stanisław Kijek, w asyście przewodniczącego MKKFIT Mariana Polnego i sekretarza Komitetu Etapowego dyr. Waleriana Waszaka.

★
W oczekiwaniu na przyjazd kolarzy na metę VI etapu obserwowaliśmy ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy „Motorem” Radeberg NRD — a reprezentacją naszego Podokręgu PZPN. Ciekawy ten mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem naszych piłkarzy 3:0. Z przykrością trzeba stwierdzić, że zmęczeni kilkugodzinna jazdą goście nie

U W A G A

CZYTELNICZY PRASY RADZIECKIEJ!
WSZYSTKIE PLACÓWKI „RUCHU” I NIEKTÓRE PUNKTY SPRZEDAŻY „RUCHU” PRZYSTĄPIŁY DO PRZYJMOWANIA ZGŁOSZEŃ NA PRENUMERATĘ PRASY RADZIECKIEJ NA ROK 1964

ZAMÓWIENIA I PRZEDPŁATY PRZYJMUJĄ ORAZ WSZELKICH INFORMACJI UDZIELAJĄ:

Oddział Rejonowy „Ruch” w Legnicy, ul. Piastowa 72
Punkt sprzedaży „Ruch” w Legnicy, ul. Jaworzyska
Punkt sprzedaży „Ruch” w Legnicy, ul. Obr. Stalingradu
Punkt sprzedaży „Ruch” w Legnicy, ul. Złotoryjska (Rynek)
Delegatura „Ruch” w Złotoryi, Pl. Wojski
Delegatura „Ruch” w Jaworze, ul. Reja
Delegatura „Ruch” w Bolesławcu, ul. H. Sawickiej
Rozdzielnia „Ruch” w Lubinie, ul. Spacerowa 10

Ponadto prenumeratę prasy radzieckiej można zgłosić we wszystkich urzędach pocztowych

Szczegółowe cenniki prasy radzieckiej znajdują się do wglądu w Oddziale (Delegaturze) „Ruch” oraz we wszystkich kioskach „Ruch”.

U W A G A!

Termin zgłoszenia prenumeraty upływa z dniem 15 listopada 1963 r. Nie zwlekajcie więc ze złożeniem zamówienia!
K-112

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację BHP grupy III wydaną przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich w Legnicy na nazwisko Henryk Biesaga.
G-14030

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy na nazwisko Halina Szopa.
G-14031

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Górnicze w Bolesławcu na nazwisko Zdzisław Cio.
G-14032

ZGUBIONO kwit parniczy Nr 4596 wydany przez Wielobranżową Spółdzielnię Przemysłowo - Usługową w Legnicy na nazwisko Zofia Jędrzejewska.
G-14033

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez WPHS Legnica na nazwisko Jądwa Grabska.
G-14036

UNIEWAŻNIA się skradzioną legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Prochowickie Zakłady Białoskórniczo-Rękawiczniane w Prochowicach na nazwisko Bogusława Nowocień.
G-14037

ZAMIEŃNIŁ mieszkanie 3 pokoje, kuchnia (II p.) w Zarach na 2 pokoje z kuchnią w Legnicy. Oferty składać: Legnica, ul. Swierczewskiego 84.
G-14034

ZAMIEŃNIŁ mieszkanie 2 pokoje, kuchnia i łazienka (nowe budownictwo) w Złotoryi na podobne lub mniejsze w Legnicy. Oferty składać w Redakcji.
G-14035

NA XX-LECIE LUDOWEGO
WOJSKA POLSKIEGO

S.T.W. „GROMADA”

ORGANIZUJE

2-DNIOWY

5 I 6 PAŹDZIERNIKA 1963 R.

ŚLOT

PRACOWNIKÓW ROLNYCH
I SPÓŁDZIELCZYCH

- SZLAKIEM BITEW O WAL
POMORSKI, WALCZ -
KOŁOBRZEG

Zgłoszenia na Zlot od zakładów pracy i organizacji społecznych przyjmuje oraz informację udziela S.T.W. „GROMADA” Oddział Wojewódzki we Wrocławiu, ul. Mazowiecka 17, tel. 342-12

298R

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 63.
REDAKTOR: ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franciszka, Anna Jastrzębska-Matuszczak, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader.
KADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Edmund Klat, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Wójcik, Zdzisław Ciolek, Ferdynand Blauciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominik, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.
ADRES REDAKCYJNY: Legnica Rynek 30/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat - 41-48 sekretariat redakcji - 41-47, dział łączności z czytelnikami - 41-49 redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruch” i poczty.
Reklamę nie zamówioną redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich skracania oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

S-5



Fot. J. Drużycki

Krystyna Franusz

KOLEDNICY

Na ławie oskarżonych zasiadło 6 młodych ludzi. Najstarszy ma lat 20, kilku po 18. Tylko jeden jest rzemieślnikiem. Pozostali zakończyli edukację w szkole podstawowej i nie mają żadnego zawodu. Niektóre twarze prawie dziecięce, a spojrzenia omijające ludzki wzrok. Inne twarze bezmyślne i okraszone aroganckim uśmiechem. Niektórzy z nich byli już karani za chuligańskie wyczyny.

JAKIEŻ TO koleje losu powiązały 6 młodzieńców wspólnie odpowiadających przed sądem? Odpowiedz na to wylania się z ich własnych relacji, a w końcu stanowi głęboką treść rozważań zespołu sędziowskiego, oceniającego ich czyny: są młodzi, dom rodzinny nie potrafił wpoić w nich żadnych ideałów, ani obudzić szlachetnych zainteresowań. Nie chcą się uczyć, nie chcą pracować, lubią „rozrabiać”, lubią pieniądze, których nie mają. Zresztą najlepszą charakterystyką ich trybu życia są przestępstwa jakich się dopuścili. A zatem posłuchajmy:

Z nadejściem ubiegłorocznej zimy całą grupę ogarnęła nuda, więc zaczęto myśleć nad „uatrakcyjnieniem” spotkań. Akurat zbliżyli się święta.

Był wieczór wigilijny i kiedy życie miasta przenosi się do rodzinnych domów, banda w komplecie zebrala się w punkcie zbornym i spacerowała po opustoszałych ulicach, coś już planując. Około 10 wieczorem, na ul. Jaworzyńskiej pojawiło się dwóch przechodniów. Byli to młodzi ludzie, bracia Edward i Franciszek W., idący z wizytą do

krewnych. Szajka zobaczyła ich z daleka. Jerzy wyszedł na przeciw i zagroził im drogę: — Dajcie papierosa! — powiedział zaczepnie. Zanim Edward wyjął, że obaj są niepalącymi, liczna grupa chłopaków była już blisko i błyskawicznie rzuciła się na nich. Jeden z braci upadł na ziemię pod ciosami napastników. Drugi usiłował bronić leżącego, ale przeważające siły bandy udaremniły nawet obronę. Raz Franciszek, raz Edward padali pod uderzeniami, zrywali się i próbowali uciekać, ale wszystko na próżno.

— Tego zatrzymanego wszyscy my okrzykami żeby nam nie uciekł! — cynicznie relacjonował później przebieg walki jeden z oskarżonych.

Franciszek W. miał skórzane rękawiczki. — Dawaj to — wrzasnął Jurek i próbował odebrać mu je. Napadnięty dalej bronił swej własności. Nowe uderzenia pięściami posypały się na obu bezbronnych. Przyparto ich do plotu i kopano. Wybawicielem ich okazał się mężczyzna wychodzący z sąsiedniej bramy. Napastnicy przestraszyli się i pierzchli.

WIECZÓR wigilijny banda uznała za „nieudany” i postanowiła zebrać się znowu w czasie dni świątecznych. Wyłoniono przy tym zespół koledników, którzy mieli swymi „wy-

„Oberkommando“



Rysunek duńskiego satyryka Herlufa Bidstrup, obrazujący zachodnią niemiecką penetrację w siłach zbrojnych NATO.

(Dokończenie na str. 5)

PROSZCIEM wywołującym kichanie zwalczając chęć ogrodnicy miejskich parków w Odesie... kaczki. W ostatnich bowiem latach te mile składanki ptaki rozdeptały „w drobiezgi” zakładane z dużym kosztem rabaty kwiatowe. Ojciec Odesie pragnął zapobiec zepsuceniu miejscowości, w której urodził się duński bajkopisarz, Hans Christian Andersen.

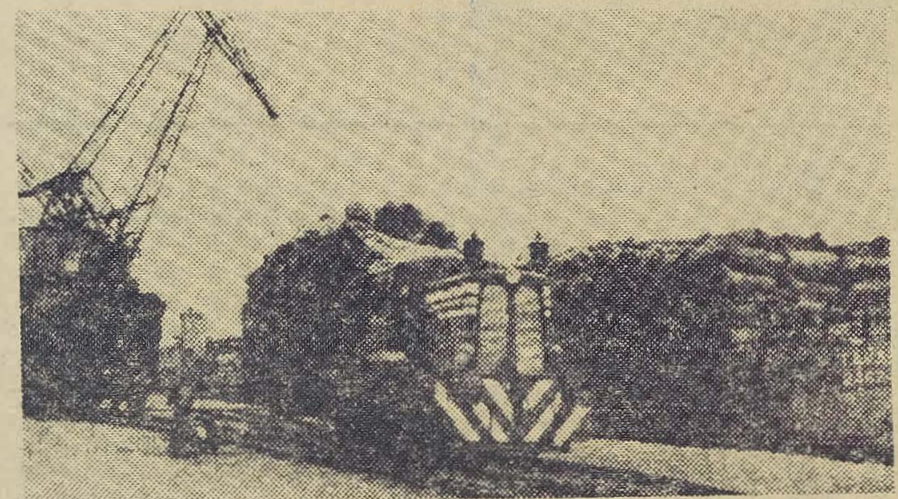
TIWIST jako terapia. Do tego sen- sacyjnego wniosku doszli węgierscy lekarze. Odkryli oni, że tiwist doskonale usuwa dolegliwości reumatyczne. W sanatorium związków zawodowych nad Balatonem zaleca się chorem kilkakrotnie odtan- czenie tiwista dziennie. Dlatego też tiwist nazywany tam jest „tancerem reumatycznym”.

DROBIAZGI

BURMISTRZ Mediolanu, Gino Cassinis, który referował na posiedzeniu gospodarczym budżet miasta, wychwalał przez 20 minut zalety boisk i stadionów do zawodów kolarskich. Dopiero po tym czasie zorientował się, że zamienił dwa teksty przemówień.

DO BAWARII przyleciała niedawno ze Związku Radzieckiego... królowa, a ściślej mówiąc matka pszczoła, pochodząca z rasy kaukaskiej, którą nabył pewien pszczelarz w Taszkencie.

Spotkania w delcie Dunaju



W delcie Dunaju dominuje współpraca międzynarodowa. Przy współudziale Rumunii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Polski powstał tam kombinat eksploatacji i przetwarzania trzciny. Kombinatu niemiecki Braila posiada również własny port.

Rozładowuje się właśnie rumuński statek, który przywiózł trzciny. Dźwigi i inne urządzenia portowe pochodzą z Polski. Lokomotywa dieslowa jest produkcji czeskosłowackiej. Do przerobu trzciny służy maszyna z NRD.

Naukowe szkiełko i oko

JESZCZE JEDNA KOLEBKA „HOMO SAPIENS”?

Podczas budowy sztucznego jeziora w centrum Samarkandy znaleziono szczątki człowieka prehistorycznego. Ich oględzin dokonała specjalna ekspedycja Instytutu Historii i Archeologii Akademii Nauk Uzbeckiej SRR. Znany radziecki antropolog, prof. M. Gierasimow, który zbadał dolną szczękę z dobrze zachowanymi zębami, potwierdził wniosek ekspedycji, że samarkandzki człowiek prehistoryczny żył w Azji Środkowej 30 tysięcy lat temu. W ten sposób potwierdzone zostało, że Azja Środkowa jest jedną z kolebek ludzkości.

ZAGADKA STAREJ PIECZARY

W dolinie Pergany (Azja Środkowa) znajduje się słynna pieczara zagadek, zwana przez miejscową ludność Czył-Ustun (Czterdziestci Kolumn). Mieszkańcy podgórskiej wioski Arawan opowiadają o niej wiele legend. Zagadki pieczary Czył-Ustun postanowiła zbadać grupa speleologów radzieckich pod kierownictwem naukowców. Ekspedycja odkryła sześć podziemnych sal, połączonych między sobą labiryntem wąskich korytarzy. Znalaziono w nich napisy w języku sogdyjskim, rysunki skalne, odłamki ceramiki oraz stare dzbanki dla przechowywania wody. Natknęto się także na szereg szkieletów smiałków, którzy w dawnych czasach szukali tutaj skarbów i zabłąkali w podziemnych korytarzach nie potrafili znaleźć z nich wyjścia.

(WIT-AR)

ATOMOWE ŹRÓDŁA WODY PITNEJ

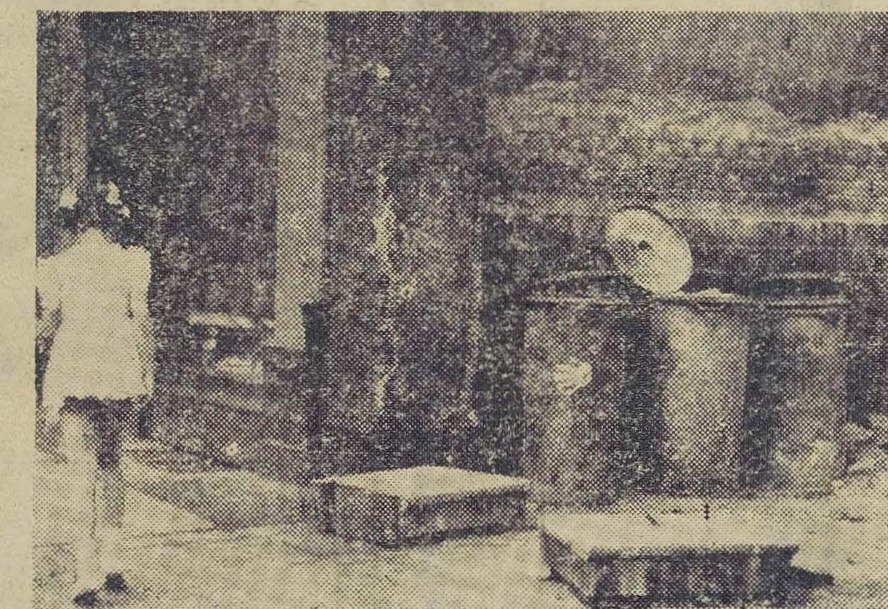
W Oak Ridge National Laboratory (USA) prowadzone są prace badawcze, związane z zastosowaniem reaktorów atomowych do celu odsalania wody morskiej. Jeśli wyniki tych badań okażą się pomyślne, rozpocznie się budowę wielkiego zakładu przetworczego, zlokalizowanego na terenach odznaczających się niedostatkiem wody pitnej.

Aleja Lumumby



W trzecią rocznicę uzyskania przez Kongo niepodległości uczczono pamięć zamordowanego pierwszego premiera tego kraju — Patrice Lumumby — nazwaniem jednej z ulic Leopoldville jego imieniem.

Premier Adoula, który również ponosił winę za śmierć Lumumby, patrzył z niechęcią na tabliczkę z napisem „Avenue Patrice Lumumba”.



CUDZE CHWALICIE...

„Biała ręka” działa

Specjalnemu wysłannikowi „MAGAZYNU WL” udało się ostatnio trafić na ślad tajnej mafii, która permanentnie szpeci wygląd miast i wsi. Zagłębia Miedziowego.

Oto w mieście L. (nazwa miasta znana redakcji), na przynajmniej jednej ulicy, ktoś porzucił dwie (marmurowe?) płyty, umieszcili niechlujne kubły na śmieci, rozrzucał cegły, kamienie, gruz. Głowiono się daremnie kto mógł być sprawcą tego niecznego czynu, ale dopiero nasz specjalny wysłannik zwrócił uwagę na ślad białej ręki widocznej na kuble. Metodą dedukcji doszedł następnie do rewelacyjnego odkrycia, że chodzi tutaj o mafie „Biała ręka”. Mafia ta zanieczyszcza ulice, nie pozwala na wywóz śmieci i reszek gruzu, na latanie dziur w chodnikach.

Jak dotąd — ojcowie naszych miejscowości są wobec perfidnej działalności „Białej ręki” bezradni, sądzący jednak, że odkrycie naszego wysłannika pozwoli na skuteczne zwalczanie skutków tej działalności.

Pamiętajmy więc, że winę za brudy w naszych miejscowościach ponosi „Biała ręka”. I nie miejmy wyrzutów sumienia...

Skromni taksówkarze

Dworzec kolejowy w Legnicy. Przed dworcem taksówki. Na przedzie okazała „Wołga”, dalej „Warszawa”. Z dworca wychodzi przy-

jezdny, podchodzi do jednej taksówki, do drugiej. Zagląda i odchodzi, bo nie ma kierowców. Grupa ich siedzi opodal, gawędzi i zerka na przyjezdnego. Żaden z nich nie wstaje i nie podchodzi do swego wozu. Przyjezdny patrzy na nich. Oni na niego. Nic. Wreszcie przyjezdny zauważył w jednej z taksówek kierowcę, czytającego gazecie. Z ulgą wzdycha, wsiada i odjeżdża.

Jest to przykład skromności niektórych taksówkarzy, którzy nie chcą się narzucać swoim usługami...

MAGAZYNIER

Do Helenki

Nie kupuj płaszcza jesienne- go o barwie soczystej zieleni czy krwawego rubinu. Spokojny kolor będzie znacznie praktyczniejszy i na pewno bardziej elegancki.

Warto by przy okazji przekonać o tym naszych producentów.

8 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 36 (336)